NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XII. Nr. 60 (3305) Wilno, Sobota 2 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: W przeddzień rozmów angielsko - niemieckich. — „Wiasielle". — Do koła egzekucji dwóch arystokratek w Niemczech. — Skrzynia miesz kalna w centrum miasta. — Kurjer sportowy. — KOBIETA MA GŁOS

Rzesza objęła władzę w Saarze



Baron Aloisi.

KNOX WYJECHAŁ

SAARBRUECKEN. (Pat). Havas donosi. Wczoraj przewodniczący komisji rządzącej zagłębia Saary przekazał swą władzę baronowi Aloisiemu, przewodniczącemu komitetowi trzech z ramienia Ligi Narodów, który specjalnie przybył w tym celu do Saarbruecken. Wieczorem Knox, zarówno jak i wszyscy członkowie komisji rządzącej, oraz urzędnicy urzędów międzynarodowych w Saarze opuścili Saarbruecken.

O godzinie 7.45 do Saarbruecken przybył min. Goebbels witany owacyjnie.

ALOISI PRZEKAZUJE WŁADZĘ MIN. FRICKOWI.

BERLIN. (Pat). Przewodniczący komitetu trzech Ligi Narodów baron Aloisi przekazał dziś w Saarbruecken władzę nad Saarą ministrowi Frickowi, jako przedstawicielowi rządu Rzeszy. Aktowi temu towarzyszyła wymiana przemówień między min. Frickiem a baronem Aloisim.

Miasta Saarbrucken oraz całe zagłębie przybrało wielce uroczysty wygląd.

Punktualnie o godz. 10.15 odbyło się przed gmachem rządowym w Saarbruecken wywieszenie flagi o barwach Rzeszy, przyczem min. Frick wygłosił przemówienie, podkreślając między in., że we wszystkich niemieckich walkach plebiscytowych na północy i południu, na wschodzie i zachodzie stwierdzona została wierność Niemców dla swojej ojczyzny. Niemcy ślubują dziś przed całym światem, że chcą być wolni jak ich ojcowie.

Na dany przez komisarza Rzeszy Buerckela znak przez podniesienie w górę flagi, wywieszona została flaga państwa niemieckiego na gmachu rządowym Rozkaz ten, powtórzony przez wszystkie radjo - stacje niemieckie, był sygnałem na wywieszenie flag na całem terytorjum Rzeszy. Poczem nastąpiło jednominutowe milczenie, po którem odezwały się wszystkie dzwony i syreny, oznajmiając narodowi niemieckiemu przyłączenie ostatniego oderwanego od Niemiec terytorjum.

O godz. 11 min. Frick przekazał oficjalnie agendy nad zagłębiem Saary Buercklerowi.

Zwracając się do. Buerckela min. Frick powiedział, między in., że w życiu narodów prawo i prawda zawsze zwyciężają i że walka ta nie musi być prowadzona z bronią w ręku. Właśnie plebiscyt saarski był pokojowem zwycięstwem Niemiec, kochających pokój.

Następnie min. zawiadomił, że rząd Rzeszy obecnie już przejął we własne ręce administrację zagłębia Saary. Urzędnicy zaś Saary są od tej chwili urzędnikami na służbie Rzeszy.

Hitler w Saarze

BERLIN. (Pat). Jak dowiaduje się korespondent PAT-icznej, kanclerz Hitler odleciał dziś rano samolotem do Mannheimu, skąd w ciągu dnia dzisiejszego uda się samochodem do zagłębia Saary

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: O godz. 13.30 kanclerz Hitler przybył samochodem do Saarbruecken.

PRZEMÓWIENIE HITLERA.

BERLIN, (Pat). Uroczysty obchód przejęcia władzy w zagłębiu Saary zakończył się manifestacją przed ratuszem, w czasie której wygłosili kolejno przemówienia ministrowie Hess i Goebbels, komisarz rządu Rzeszy na Saarę Buerckel oraz kanclerz Hitler.

Hitler podkreślił, że dzień dzisiejszy uważany być musi za dzień szczęścia nietylko dla Niemiec ale i dla całej Europy. Wszyscy oczekujemy, mówił Hiler, że dzięki przyłączeniu Saary do Rzeszy nastąpi poprawa ostateczna stosunków między Niemcami a Francja. Tak samo jak my pragniemy pokoju, chcielibyśmy ufać, że również wielki naród sąsiedzki chce i gotów jest szukać wspólnie z nami tego pokoju. Powinno być możliwe, by dwa wielkie narody podały sobie dłoń dla wspólnego wystąpienia przeciwko dolegliwościom grożącym Europie katastrofą. Pod adresem wszystkich mężów stanu zagranicą Hitler zwrócił się z apelem by na przykładzie Saary zrozumieli że bezcelową rzeczą jest chcieć dzielić gwałtem narody i państwa. W końcu krew okaże się silniejszą niż papierowe dokumenty. To co pisane było atramentem, zostanie znowu zmyte krwią.

DEFILADA 100.000 SZTURMOWCÓW.

BERLIN, (PAT). — W piątek w godzinach południowych odbył się w Saarbruecken manifestacyjny przemarsz oddziałów S. A. i S. S. oraz innych formacyj narodowo-socjalistycznych w ilości przeszło 100.000 osób, który trwał zgórą dwie godziny. Defiladę przyjął przybyły do Saarbruecken kanclerz Hitler.



Min. Frick.

Amnestja

BERLIN, (PAT). — Z okazji przyłączenia zagłębia Saary do Rzeszy — kanclerz Hitler ogłosił amnestję ogólną dla przestępców, którzy w chwili popełnienia czynu karygodnego przebywali stale w granicach obszaru saarskiego. Amnestją zostali objęci skazani na karę więzienia zwykłego do jednego roku.

Natomiast wyłączono skazanych na karę ciężkiego więzienia oraz recydywistów.

Wieczorem ministrowie: FRICK, GOEBBELS I DARRE odjechali specjalnym pociągiem do zagłębia Saary.

Kemal nadal prezydentem Turcji

ANKARA. (Pat). Zgromadzenie narodowe wybrało jednomyślnie na prezydenta republiki ponownie Kemala Ataturka.

W następstwie wyboru prezydenta premjer Ismet Inonu podał się wraz z całym gabinetem do dymisji. Otrzymał on misję ponownego tworzenia gabinetu. Premjer przedstawił listę nowego gabinetu, w którym nastąpiła jedynie zmiana na stanowisku ministra obrony narodowej. Tekę tego ministerstwa objął Kiazim Ozalp.

Min Simon powrócił do Londynu

PARYŻ. (Pat). Sir John Simon odleciał dziś rano samolotem do Londynu.

LONDYN. (Pat). Sir John Simon powrócił dziś z Paryża samolotem

Obrady Senatu nad budżetem Państwa

Budżet Ministerstwa W.R. i O.P.

WARSZAWA, (PAT) — Na dzisiejszem posiedzeniu plenum Senatu przystąpiono do dalszej debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym.

Na wstępie senator prof. **Ehrenkreutz** zreferował **budżet ministerstwa WR. i OP.**, zwracając uwagę, że jakkolwiek na nasze stosunki budżet jest dość wysoki, to jednak nie może być mowy o jakimkolwiek zmniejszeniu go. Omawiając sprawę nauczycielstwa prof. **Ehrenkreutz oświadczył, że nauczycielstwo pracuje w ciężkich warunkach**, ale błędne jest przedstawianie naszego nauczyciela jako człowieka stale zahukanego. Opinja taka obniża godność stanu nauczycielskiego, który składa się przeważnie z **jednostek wyrobionych i pełnych zapału do pracy społecznej**.

W zakończeniu sprawozdawca wyraża opinję, że błędne jest stanowisko niektórych osób, które sądzą, iż w naszych warunkach powinniśmy szkolnictwo średnie pozostawić inicjatwie społecznej.

Po przemówieniu sprawozdawcy rozwinęła się dyskusja, w której m. in. senator **Sołtyk** (Kl. Nar.) wystąpił z krytyką metod wychowawczych Senator **Merchlewski** (Kl. Lud.) ustosunkowuje się negatywnie do polityki oświatowej prowadzonej przez ministerstwo. Senator **Utta** (Kl. Niem.) uskarżał się na rzekome upośledzenie mniejszości niemieckiej w dziedzinie szkolnictwa. Senator **Sypniewski** (BBWR) podkreślił, że ustawa o reformie szkolnictwa na wszystkich stopniach obecnie po bliższem zapoznaniu się z nią budzi zadowolenie nawet w sferach opozycji.

Po końcowych wywodach sprawozdawcy, który polemizował z mówcami opozycji, przystąpiono do rozpatrywania budżetu ministestwa spraw zagranicznych.

Budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych

W dalszym ciągu obrad na plenarnem posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie wygłosiła senatorka **Hubicka**, która uzupełniła różnemi danemi wydrukowane sprawozdanie o tym preliminarzu. Mówczyni podkreśliła m. in., że M. S. Z. kładzie **jak największy nacisk na pracę w dziedzinie gospodarczej**.

Sen. **Rostworowski** podnosi, że w ciągu ub. okresu dzięki obecnemu kierunkowi naszej polityki zagranicznej wzrośliśmy do roli czynnika, z którym nie można się nie liczyć. Od niebytu politycznego przeszliśmy z takim rozpędem do **roli wielkiego ustabilizowanego państwa**, żeśmy jeszcze nie wszyscy oswoili się z tym faktem.

Po przemówieniu senatora Rostworowskiego dłuższy referat o **budżecie ministerstwa** komunikacji samochodowej i rozwoju motoryzacji oraz o lotnictwie wojskowem, handlowem i sportowem oraz o regulacji rzek mówili kol. senatorowie **Sobolewski, Iwanowski** i **Rolle.**

Na zokończenie obral senator **Karłowski** zreferował **budżet monopolowy**, poczem posiedzenie zostało zamknite.

Następne posiedzenei jutro.

Rozmowy berlińskie będą miały charakter informacyjny

LONDYN. (Pat). Po powrocie ministra Simona z Paryża w oficjalnych kołach brytyjskich zapanowało pewnego rodzaju zwątpienie co do przebiegu ewentualnej wizyty Simona w eBrlinie.

Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, Laval i Flandin wymogli na Simonie ostatecznie przyrzeczenie, że w toku swych rozmów z kanclerzem Hitlerem będzie się trzymał ściśle granic, jakie zostały uzgodnione w toku rozmowy w Paryżu, a mianowicie, by rozmowy w Berlinie miały charakter informacyjny. Zadanie Simóna miałoby polegać na tem, żeby wysłuchać Hitlera, lecz nie angażować się w niczem. Francuzi mieli nalegać, aby nie wysuwać wobec Hitlera alternatywnych projektów paktu wschodniego.

ZSRR. potwierdza zaproszenie Simona do Moskwy

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi: Za pośrednictwem ambasadora Majskiego rząd ZSRR. potwierdził formalne zaproszenie ministra Simona do Moskwy.

Oddziały włoskie przybyły do Afryki

LONDYN, (PAT). — Donoszą z Asmary, stolicy Erytrei o przybyciu dwóch pierwszych batalionów milicji faszystowskiej na okręcie „Gange".

Do portu Masana przybył również okręt wiozący kilkudziesięciu specjalistów robotników włoskich.

Okręty „Wulkanja" i „Montenegro", wiozące część dywizji messyńskiej minęły Port Said.

Wizyta polskiego Szefa Sztabu Głównego w Łotwie

Odjazd z Rygi

RYGA. (Pat). Pociągiem wieczorowym szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski wraz z towarzyszącemi mu osobami odjechał wczoraj do Tallina.

Gości polskich na dworcu żegnał szereg wyższych oficerów z szefem sztabu gen. *Hartmanisem* na czele, oraz członkowie poselstwa polskiego z *posłem Beczkowiczem*.

W TALLINIE.

TALLIN. (Pat). Dziś rano pociągiem pośpiesznym z Rygi przybył do Tallina, celem złożenia rewizyty szef sztabu głównego armji polskiej **gen. Gąsiorowski** w t-wie szefa II oddziału sztabu głównego **płk. dypl. Englischa,** attache wojskowego na Łotwę i Estonję **ppłk. dypl. Liebicha, mjr. Axentowicza i rtm. Horocha.** Na granicy estońsko - łotewskiej spotkał gen. Gąsiorowskiego i towarzyszące mu osoby estoński attache wojskowy w Warszawie **ppłk. Freiberg.**

Na dworcu w Tallinie powitał polskiego szefa sztabu głównego poseł Rzeczypospolitej **Przesmycki,** poseł łotewski w Tallinie **Lepinsz,** wyżsi oficerowie estońscy z szefem sztabu generalnego gen. **Reekiem** oraz dowódcami oddziałów miejscowego garnizonu. Po przejściu przed frontem ustawionej wzdłuż peronu kompanji honorowej gen. Gąsiorowski i towarzyszące mu osoby odjechały do hotelu „Bristol“.

W godzinach przedpołudniowych przedstawiciele armji polskiej odwiedzili posła Rzplitej Przesmyckiego, głównodowodzącego armji estońskiej **Laidonera,** ministra spraw wojskowych, szefa sztabu generalnego i ministra spraw zagranicznych.

W południe gen. Gąsiorowski przyjęty był na posłuchaniu przez prezydenta republiki estońskiej **Paetsa.**

„POLONIA RESTITUTA“ DLA OFICERÓW ESTOŃSKICH.

TALLIN. (Pat). Bawiący tu szef sztabu głównego gen. Janusz Gąsiorowski złożył dziś wieniec w mauzoleum bohaterów walk o niepodległość Estonji.

Po złożeniu wieńca gen. Gąsiorowski odjechał do poselstwa polskiego, gdzie odbyła się dekoracja 11 oficerów estońskich orderem „Polonia Restituta“. Generał Gąsiorowski, wręczając odznaki, wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość, że przyznane przez prezydenta odznaczenia może wręczyć osobiście przedstawicielom armji estońskiej, która łączą serdeczne węzły przyjaźni z armją polską. Osobisty kontakt przyczyni się niewątpliwie do większego jeszcze pogłębienia tej przyjaźni.

W imieniu dekorowanych oficerów wygłosił przemówienie estoński minister wojny **gen. Lill.** Mówca podkreślił, że zaszczytne wyróżnienie, jakie otrzymali wojskowi estońscy dotyczy nietylko samych odznaczonych. Zaszczyt ten obejmuje całą armję estońską, jednolitą w swoich uczuciach a przyjaźnej armji polskiej. W zakończeniu gen. Lill prosił gen. Gąsiorowskiego, by był rzecznikiem w wyrażeniu dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego szczerej wdzięczności armji estońskiej.

ORDER KAITSELITU DLA POLAKÓW.

TALLIN. (Pat). W czasie wizyty złożonej przez towarzyszących generałowi Gąsiorowskiemu oficerów u szefa sztabu generalnego gen Reeka oficerowie polscy zostali udekorowani estońskim orderem Kaitselitu: **płk. Englisch** komandorją, **mjr. Axentowicz** krzyżem oficerskim i **rtm. Horoch** krzyżem kawalerskim tego orderu.

Kto wygrał?
Ciągnienie dolarówki

W piątek odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serii 3. Z wiekszych premij wylosowano (dane nieoficjalne) dolarów amerykańskich.

40.000: 246.356.
8.000: 920.902.
3.000: 878.931, 227.314, 692.160.
10.00: 1.357.508, 1.330.188, 1.190.783, 787.006, 837.047.

Gen. Gąsiorowski w Rydze



Dnia 26 ub. m. przybył do Rygi szef sztabu głównego gen. J. Gąsiorowski, celem rywizytowania szefa sztabu generalnego armji łotewskiej. Na zdjęciu — gen. Gąsiorowski na dworcu w Rydze w otoczeniu osób przybyłych na jego powitanie: posła Rzeczypospolitej Beczkowicza, szefa sztabu generalnego armji łotewskiej gen. Hartmanisa, polskiego attache wojskowego podpułkownika Libicha i przedstawicieli łotewskich władz wojskowych.

Projekt ustawy bibljotecznej w Litwie

Jak podaje „Dzień Polski“ litewskie Ministerstwo Oświaty uchwaliło założenie bibljotek we wszystkich większych miastach na prowincji, miasteczkach i nawet wsiach kościelnych. W tym celu opracowywany jest projekt ustawy, której opublikowanie przewidziane jest jeszcze w końcu bież. mies. Ustawa ta ma dotyczyć nietylko bibljotek państwowych, lecz również zakładanych przez samorządy, organizacje społeczne i osoby prywatne, zakładające księgozbiory dla wypożyczania książek. Wszystkie pomienione bibljoteki będą się znajdowały w kompetencji Ministerstwa Oświaty, które roztoczy nad niemi kontrolę. Przejmując kontrolę nad bibljotekami będzie Ministerstwo Oświaty materjalnie je wspierało.

Kaganowicz objął komisarjat komunikacji Z. S. R. R.

BERLIN. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że nowomianowany komisarz ludowy do spraw komunikacji Kaganowicz objął dziś urzędowanie. W przemówieniu wygłoszonem przy tej okazji Kaganowicz oświadczył, że z całą surowością będzie walczył z brakiem dyscypliny i biurokratyzmem na kolejach, uważając, że stanowi to najsłabszy punkt życia gospodarczego ZSRR.

Dar Francuskiego Czerwonego Krzyża



Wczoraj na dziedzińcu zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się przekazanie tej instytucji samochodu z urządzeniami dezynfekcyjno-kąpielowemi, ofiarowanego P. C. K. w związku z zeszłoroczną powodzią przez Francuski Czerwony Krzyż. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości, w ich liczbie m. in. ambasador Laroche i prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński i prezes P. C. K. K. Darowski.

Zgoda Anglji na utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej

LONDYN. (Pat). Odpowiadając na zapytanie Izby Gmin min. Eden oświadczył, że rząd brytyjski wita wniosek amerykański o utworzeniu stałej komisji rozbrojeniowej i uważa, że może on być podstawą dyskusji.

—o()o—

Odczyt min. Simona w Paryżu

PARYŻ. (Pat). W obecności przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, sfer parlamentarnych, politycznych i dziennikarskich min. Simon wygłosił o godz. 21.15 odczyt w języku francuskim p. t. „*Kilka refleksyj na temat ustroju parlamentarnego Wielkiej Brytanji*“.

Między in. min. zauważył, że *Anglja i Francja powinny wzajemnie zwracać uwagę na swe instytucje parlamentarne, gdyż są jedynemi wielkiemi państwami w Europie, która zachowały ustrój parlamentarny i demokratyczny* w epoce, gdy kończy się popularność instytucyj parlamentarnych, a analogja łącząca oba państwa ma o wiele większe znaczenie, niż istniejące różnice.

—o—

Senat St. Zjedn. przeciwko Rooseveltowi

WASZYNGTON. (Pat). Senat powziął uchwałę wymierzoną przeciwko polityce gospodarczej Roosevelta.

Mianowicie postanowił, aby komisja finansowa zbadała całe ustawodawstwo NRA.

Laroche ambasadorem w Belgji

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Brukseli, iż rząd belgijski udzielił agrement obecnemu ambasadorowi francuskiemu w Warszawie Laroche, jako ambasadorowi w Brukseli.

Zakaz zebrań publicznych na Węgrzech

BUDAPESZT. (Pat). Ogłoszono tu dekret zabraniający wszelkich zebrań publicznych i manifestacyj. Mówią, że jest to zarządzenie tymczasowe.

Wiadomości z Kowna

OBNIŻENIE TARYFY KOLEJOWEJ.

Od dnia 1 marca nabiera mocy nowa taryfa kolejowa. Przejazd koleją odcinków do 200 klm. w wagonie III klasy będzie o 25 proc. tańszy. Opłata za klm. będzie wynosiła 6 ctn. zamiast obecnych (8), odcinków od 200 do 300 klm. — o 20 proc. tańszy, odcinków ponad 300 klm. — o 30 proc. tańszy niż odtychczas.

OBCHÓD ŚWIĘTA ESTONJI W KOWNIE.

W ostatnich dniach „Lietuvos Aidas“ podaje obszerne sprawozdanie z uroczystego obchodu święta niepodległości Estonji w Kownie, na którym obecni byli premjer Tubelis, min. spraw zagr. Lozorajtis, minister rolnictwa Alexa, ministrowie sprawiedliwości i oświaty, estoński minister rolnictwa i burmistrz Talina.

W przemówieniu swem min. Lozorajtis wskazał, że na mocy art. 3 umowy bałtyckiej uregulowane zostało postępowanie państw bałtyckich w kwestjach specjalnych. SPRAWA WILEŃSKA NIE BĘDZIE JEDNAK OBJEKTEM UZGODNIONEJ POLITYKI BAŁTYCKIEJ.

PISMO ŻYDOWSKIE W JĘZYKU LITEWSKIM.

Prasa kowieńska podaje że Związek Żydów ochotników armji litewskiej wydał odezwę do społeczeństwa litewskiego, w której prosi o poparcie tygodnika „Apžvalga“ (Przegląd), jaki zacznie wydawać. Będzie to pierwsze perjodyczne pismo żydowskie w języku litewskim. Będzie ono miało za cel litewsko-żydowskie zbliżenie oraz informowanie Litwinów o żydowskich sprawach.

ZEBRANIE ZWIĄZKU INŻYNIERÓW

25 lutego odbyło się doroczne zebranie związku inżynierów. Na zebraniu wyłoniono nowy zarząd: Vidmantas, Ciurlis, Jankiewicz i Josiukajtis — członkowie.

WIECZÓR LITERACKO—MUZYCZNY MŁODEJ LITWY.

25 lutego odbył się w Teatrze Państwowym w Kownie wieczór literacko-muzyczny Młodej Litwy. W wieczorze wzięli m. in. udział prezydent Smetona premjer, Tubelis i t. d.

ZJAZD ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO

25 lutego odbył się w Kownie walny zjazd związku turystycznego. Na zjeździe poruszano sprawę urządzania wycieczek na terenie Litwy i zagranicą.

KONGRES ATEITININKÓW

Dnia 13 i 14 lipca ma się odbyć kongres ateitininków w związku z 25-leciem istnienia organizacji.

—o()o—

Jubileusz Junoszy Stępowskiego

WARSZAWA. (Pat). Dziś w Teatrze Narodowym pod protektoratem premjera Kozłowskiego i ministra Jędrzejewicza odbył się uroczysty obchód 35-letniej pracy aktorskiej Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

Po drugim akcie sztuki Pirandella „Henryk IV“ ze Stępowskim w roli tytułowej na otwartej scenie zebrali się, otaczając kołem jubilata, przedstawiciele ministerstwa WR. i OP., zarządu miejskiego, delegaci zrzeszeń artystycznych i koledzy aktora.

Doręczono mu mnóstwo kwiatów i upominków. Z całej Polski nadeszło setki gratulacyj. Wiele depesz nadeszło z zagranicy.

ODZNACZENIE.

Prezydent Rzeczypospolitej nadesłał Kazimierzowi Junoszy Stępowskiemu złoty krzyż zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu sztuki scenicznej.

Kronika telegraficzna

— **B. CESARZ WILHELM II** przeniesie się prawdopodobnie na pewien czas do Zandvoort, miejscowości kąpielowej pod Amsterdamem, gdzie zamieszka u barona von der Heydt.

— **W PODZIEMIACH KOPALNI MODRZEJÓW** pod Sosnowcem wydarzyła się wczoraj katastrofa górnicza. Wskutek tak zw. tąpnięcia zawalił się jeden z filarów, zasypując 2 górników.

Obaj ponieśli śmierć. Po kilkugodzinnej akcji wydobyto zwłoki obu ofiar katastrofy.

W przeddzień rozmów angielsko-niemieckich

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Odpowiedź niemiecka na deklarację londyńską z 3 lutego została powitana w Paryżu bardzo nieprzychylnie. Prasie francuskiej nie podobało się w niej wiele rzeczy. Raziło ją zwalanie odpowiedzialności za niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej na „państwa potężnie uzbrojone, które wbrew postanowieniom traktatów nie chciały zmniejszyć swych zbrojeń", nie podobał się ustęp o tem, że Rzesza ze względu na swe położenie geograficzne jest szczególnie narażona na niebezpieczeństwo, a już z dużą nieufnością odniesiono się do pośpiechu, z jakim Berlin zgodził się na przystąpienie do konwencji lotniczej. Najwięcej zastrzeżeń wywołała jednak propozycja niemiecka rozpoczęcia bezpośrednich rozmów angielsko-niemieckich, którą poczytywano za próbę rozbicia frontu francusko-angielskiego i to tem bardziej widoczną, że w nocie niemieckiej zupełnie pominięto inne punkty deklaracji londyńskiej.

Reakcja francuskiej opinji publicznej została jednak znacznie osłabiona pod wpływem wiadomości z Londynu. Wbrew przewidywaniom Quai d'Orsay Londyn okazał bowiem w niedwuznaczny sposób, chęć nawiązania negocjacyj z Niemcami. Wyrazem tego były artykuły Timesa, gdzie zupełnie otwarcie domagano się, by rząd angielski przyjął propozycję niemiecką rozpoczęcia rozmów i wyjazdu delegata Wielkiej Brytanji do Berlina. W tych warunkach **Francji nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak tylko zgodzić się na te rozmowy** pod warunkiem jednak, że raz jeszcze zostanie stwierdzona zasada równoczesności, obowiązująca dla wszystkich punktów deklaracji londyńskiej.

W tym sensie potoczyły się więc obrady gabinetu brytyjskiego, który okazał nawet więcej energji, niż się spodziewano, bo doprowadził nawet do uzyskania zgody kanclerza Hitlera na poruszenie w czasie tych rozmów wszystkich spraw zawartych w deklaracji londyńskiej. Tego rodzaju zgoda nie obowiązuje wprawdzie Niemiec do przychylnego ustosunkowania się do wszystkich postulatów francusko-angielskich, ale była ona niezbędna Anglji do zachowania pozorów dalszego istnienia wspólnego frontu angielsko-francuskiego.

Sowiecka demarche dyplomatyczna uczyniona w Paryżu i w Londynie na rzecz konieczności równorzędnego traktowania organizacji bezpieczeństwa w Europie wschodniej i zachodniej nie przyniosła pożądanego rezultatu t. zn. nie spowodowała odmowy Anglji na propozycje niemieckie. Miała ona jednak inny skutek, zrazu może nie brany pod uwagę przez jej inicjatorów, a mianowicie **dostarczyła Anglji pozorów ułatwiających przyjęcie zaproszenia niemieckiego.** W Londynie doszli bowiem do wniosku, że wizyta sir Simona w Berlinie nabrałaby zupełnie innego charakteru, gdyby została przedłużona do Warszawy i Moskwy, a ew. także i do Pragi. W ten sposób zamiast bileteralnych rozmów angielsko-niemieckich powstałaby cała obręcz negocjacyj, w których Anglja mogłaby odegrać rolę bezinteresownej pośredniczki. Inicjatywa ta została przychylnie przyjęta w Moskwie i w Paryżu, gdyż w ten sposób **zostało częściowo sparaliżowane niebezpieczeństwo bezpośrednich rozmów angielsko-niemieckich,** a co zatem idzie, i groźba zmiany stanowiska Anglji.

Ostatnie dni obfitowały w szereg różnych, nieraz sprzecznych z sobą, informacyj na temat tej podróży. Można przypuszczać, że gabinet brytyjski będzie zachowywał nadal rezerwę w tej sprawie, aż do chwili ustalenia wraz z Francją stanowiska. Niemniej jednak, już teraz mówi się nietylko o ewentualności podróży sir Simona do Berlina, ale nawet wyznacza się jej termin na początek marca.

Francji nie pozostaje obecnie nic innego, jak cierpliwie czekać na rezultaty podróży berlińskiej. O ile brytyjski interlokutor kanclerza Hitlera okaże się dość stanowczy, by uzyskać pewne ustępstwa niemieckie wynikające z obaw, by nie doszło do powstania wspólnego frontu angielsko-francusko-sowieckiego, to wtedy prawdopodobnie nastąpi nacisk na Paryż i Moskwę, by kolei zgodziły się na zajęcie bardziej kompromisowego stanowiska. Wyraziłoby się to prawdopodobnie w propozycji Wielkiej Brytanji, by zmienić formę paktu wschodniego w tym sensie, że **koncepcja multilateralnego paktu wzajemnej pomocy zostałaby zastąpiona ideą połączenia w pewną grupę kilku paktów bileteralnych, które zapewniłyby bezpieczeństwo w Europie wschodniej.** Podobno Foreign Office ma tu na myśli przedewszystkiem zawarcie przez Niemcy paktów o nieagresji z Litwą i Czechosłowacją, co wobec istnienia polsko-niemieckiego i polsko-sowieckiego paktu o nieagresji mogłoby stworzyć sześć paktów gwarantujących pokój w Europie wschodniej. Ta koncepcja mogłaby jednak zostać wysunięta przez Anglję dopiero po pomyślnym rezultacie rozmów berlińskich i napotkałaby niewątpliwie na sprzeciw ze strony Moskwy i Małej Ententy. Foreign Office czekałoby więc drugie niemniej trudne zadanie przekonania Sowietów do tej idei, która oczywiście utrudniałaby nadanie konkretnej formy militarnej współpracy obecnemu zbliżeniu dyplomatycznemu między Paryżem a Moskwą.

W ten sposób konkretne postulaty deklaracji londyńskiej zaczynają nabierać coraz bardziej miękkich, nieokreślonych form, które wejdą w czasie podróży berlińskiej w okres mgławicy dyplomatycznej. Może to doprowadzić do powstania nowej, bardziej elastycznej formuły, która stanie się przedmiotem długich negocjacyj pomiędzy kancelarjami dyplomatycznemi Europy.

J. Brzękowski.

Dekorowanie Karola Szymanowskiego



Wczoraj w Ministerstwie W. R. i O. P. odbyła się uroczystość dekoracji Karola Szymanowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Dekoracji dokonał p. Minister Jędrzejewicz w obecności wiceministra ks. Żongołłowicza, naczelnika wydziału sztuki Zawistowskiego, wizytatora Lepeckiego i mjr. Śledzińskiego. Na zdjęciu moment wręczenia odznak.

Wyrok skazujący członków Perkonkrusta

RYGA. (Pat). Łotewska agencja urzędowa donosi: Przed trybunałem wojskowym zakończył się proces przywódców skrajnie-prawicowej organizacji Perkonkrust, oskarżonych o nielegalną działalność już po rozwiązaniu tej organizacji przez władze państwowe.

Przywódca organizacji **Gustaw Celmisz** skazany został na 3 lata więzienia. 9 członków organizacji otrzymało kary więzienia od 18 miesięcy do 2 lat. 2 skazano po 6 i 4 miesięcy więzienia, jednego uwolniono.

Nowa reforma rządu w Niemczech?

MONACHJUM. (Pat) — „Baseler Nachrichten" donosi, jakoby kierownik partji narodowo-socjalistycznej Hess, przemawiając na zjeździe kierowników politycznych w Berlinie, zapowiedział na wiosnę b. r. nową reformę rządu Rzeszy na wzór włoski.

W myśl tej reformy kanclerz Hitler objąłby równocześnie kierownictwo wszystkich ministerstw politycznych i ministerstwo propagandy. Min. Schacht — kierownictwo ministerstw gospodarczych i skarbu, Goering ministerstwa Reichswehry, lotnictwa i komunikacji.

„WIASIELLE"

(Fragment z białoruskich zwyczajów ludowych)

Obok „dziedou" i „kalad", zwyczaje i obyczaje z czasów przedchrześcijańskich przechowały się też w uroczystościach weselnych.

Związki małżeńskie lud białoruski zawiera najczęściej, kierując się pobudkami ekonomicznemi. Chodzi o zdobycie dla gospodarstwa bezpłatnej robotnicy, umiejętnej gospodyni i tkaczki oraz o jej wiano. Skłonności wzajemne młodych prawie nie są brane pod uwagę. Wypada jednak zauważyć, że obecne pokolenie coraz bardziej wyłamuje się z przestarzałych tradycyj i już częściej spotykają się małżeństwa w których moment uczuciowy odgrywa niepoślednią rolę. Pomimo to jednak wpływ rodziców z ich tradycjami pod względem kryterjów dla zawierania małżeństwa, jest jeszcze ogromny.

Gdy chłopak upatrzył sobie żonę, posyła do niej swatów. Swatem bywa (w zależności od zwyczajów lokalnych) ojciec kandydata lub jakiś poważny, a elokwentny gospodarz.

Po przybyciu na miejsce, po długiem nieraz kołowaniu (o ile swaty nie były uprzednio umówione) swat wyjawia wreszcie cel swego przybycia. Czasem to wyjawienie przybiera formę wierszowaną w rodzaju:

Nasz byk
Dy da waszaj ciałuszki prywyk
Kab dau Boh daždaci.
Waszuju ciałuszku do naszaho byka zahnaci.

Usłyszawszy o celu przybycia rodzice dziewczyny zapraszają swata do zajęcia honorowego miejsca (w rogu pod obrazami). Po usadowieniu się swat w dalszym ciągu kontynuuje zachwalanie swego klijenta **„dzieciuka"** chwaląc jego zalety, dostatek etc. Wreszcie wydobywa z kieszeni flaszkę wódki i, stawiając na stół, prosi dziewczynę, o którą ubiega się, o podanie kieliszka. O ile kandydat jest mile widziany — matka dziewczyny nakrywa stół serwetą i stawia przekąski. W przeciwnym razie rodzice każą podać kieliszek i przekąskę komu innemu. W ostatnim wypadku zwracane są koszta wódki. Obrzęd ten nazywa się **„małaja harełka"**.

Zgodę na małżeństwo otrzymuje się zaraz lub po pewnym czasie. Po otrzymaniu zgody następują wizyty już samego „dzieciuka", zawsze w asyście swata, którzy przywożą ze sobą znowu wódkę. W czasie tych wizyt omawiane są sprawy związane z małżeństwem, jak posagu i in. oraz wyznaczany czas na **„wialikaju harełku"**, odbywaną zazwyczaj na tydzień przed ślubem. „Wialikaja harełka" jest czemś pośredniem pomiędzy zaręczynami a wieczorem dziewczęcym — **„dziewisznik"**.

Wszystkie te obrzędy odbywają się przy akompanjamencie odpowiednich pieśni, śpiewanych przez koleżanki narzeczonej.

Na parę dni przed ślubem, narzeczeni udają się do spowiedzi, po której każde z osobna w asyście drużby lub druchny odwiedzają swych krewnych zapraszając, z osobnemi ceremonjami, na wesele. Narzeczony ma przypięty kwiat ruty, a narzeczona z druchną wieńce ruciane na głowie. Wesela odbywają się w jesieni.

Wieczorem w wigilję ślubu (miejscami w dzień ślubu) następuje obrządek pieczenia „korowaju". Jest to bochen pszennego lub gdzieindziej żytniego chleba, ważący nieraz 60 kg. Pieką go uproszone mężatki w asyście dziewcząt i chłopców przy odpowiednich poczęstunkach i śpiewach. Do pieca korowaj wsadza obowiązkowo mężczyzna. Korowaj dekoruje się rozmaitymi krążkami, gwiazdami, księżycami, słońcem i t. p. ozdobami z ciasta. Dekoracja należy do obowiązku mężatki i młodzieży, jest obrazem ich pomysłowości. W niektórych miejscowościach korowaj upiększany bywa parzystemi figurkami zwierząt i ptactwa w pozach wiele mówiących, lub ludzi, np. kobieta stojąca po kolana w cieście i unosząca ubranie, a naprzeciw mężczyzna z burakiem w ręku. Korowaj znajdujący się w zbiorach Białoruskiego Muzeum w Wilnie, pochodzący z pow. wołkowyskiego przedstawia szczegóły odnoszące się do kultu fallicznego.

Błędem byłoby sądzić, że owe drastyczne obrazy są wynikiem zepsucia młodzieży lub dziełem podpitych kobiet. Jest to pozostałość panującego ongiś wśród plemion białoruskich kultu *). Dowodzą tego opisy białoruskich zwyczajów z p. XIX w., gdzie np. w pow. borysowskim

Dokoła egzekucji dwóch arystokratek w Niemczech

Ciągnący się od szeregu miesięcy w Berlinie głośny proces o szpiegostwo zakończył się — jak wiadomo — egzekucją dwuch kobiet: baronowej von Berg i pani von Natzmer. Dramatyczny ten epilog budzi wiele ech zarówno w Niemczech, jak zagranicą.

HISTORYCZNE NAZWISKO.

Primo voto pani von Falkenhayn, secundo voto baronowa von Berg. Tak się nazywała dama której rasowa piękna głowa spadła pod cięciem katowskiego topora w zakładzie karnym w Plötzensee.

Von Falkenhayn. Historyczne, dobrze znane uczestnikom i monografistom wielkiej wojny nazwisko. Erick von Falkenhayn — szef cesarskiego sztabu głównego w latach 1914—1916. Następca bratanka wielkiego Moltkego, poprzednik wielkiego Hindenburga. Mniejsza o to, że zarzucano mu nieudolność, że zwalono nań winę za pierwotne niepowodzenie niemieckie w Prusach Wschodnich, za fiasko ofenzywy na Verdun, za załamanie się frontu tureckiego w Azji Mniejszej. Gen. v. Falkenhayn odegrał w czasie wojny rolę wybitną, której nie zmniejszą najfachowsze zarzuty krytyków i oponentów.

I oto teraz związano to historyczne nazwisko z historją baronowej v. Berg. Rozeszła się pogłoska, że pierwszym jej mężem był nie mniej ni więcej jak rodzony syn generała.

PROTEST PANI V. FALKENHAYN.

Z energicznym protestem przeciwko tym pogłoskom wystąpiła autentyczna synowa wodza z wielkiej wojny, pani von Falkenhayn, która zapewnia, że utożsamianie straconej z żoną syna generała i z matką wnuków zmarłego przed 13 laty wodza, jest skrajną ignorancją. Kobieta, którą stracono w Plötzensee, a której panieńskie imię i nazwisko brzmiały: Benita v. Zollikoter-Altenklingen wyszła wprawdzie w swoim czasie zamąż za jakiegoś Falkenhayna (dziewiąta woda po kisielu), lecz przestępstwa swe popełniła już jako v. Berg. Wywlekanie więc jej drugiego nazwiska jest w najwyższym stopniu niewłaściwe i błędne.

Tak w przybliżeniu wyglądały argumenty protestacyjne synowej zmarłego szefa sztabu.

LOJALNOŚĆ PANI V. BERG WZGLĘDEM MĘŻA.

Jak się okazuje, pani von Berg zachowywała względem swego drugiego męża daleko posuniętą lojalność. Będąc już w wielce zażyłych stosunkach z głównym bohaterem całej historji Sosnowskim nie wyciągała pani von Berg ponoć żadnych sekretów od swego męża, zajmującego wybitne stanowisko w zakładach Siemensa. Ba, nawet, jak słychać, hamowała elokwencję męża odnośnie tajemnic zawodowych (fabrykacja silników).

Powiadają, że inż. von Berg umiał to w żonie ocenić i nie opuścił jej, gdy osiadła za kratkami pod zarzutem szpiegostwa. Czy von Berg wierzył w niewinność żony? Niewiadomo. Wiadomo tylko, że czynił co tylko było w jego mocy, by żonę uwolnić ewentualnie uzyskać dla niej łagodny wymiar kary. Na nic się to nie zdało. Zapadł wyrok skazujący. Panu von Berg nie pozwolono już odwiedzać żony w więzieniu moabickiem. Ujrzał swą małżonkę dopiero po egzekucji.

WYKRADANIE TAJEMNIC WOJSKOWYCH.

Wina trzech kobiet — arystokratek: von Berg (ścięta), v. Natzmer (ścięta) i von Jena (dożywotnie więzienie) polegała na systematycznem wykradaniu ważnych planów wojskowych z ministerstwa Reichswehry, kopjowaniu ich i przekazywaniu agentom państwa ościennego. Tak brzmiał akt oskarżenia i to zadecydowało o losie aresztowanych. Być może zresztą, iż owe dokumenty nie były tak ważne i że surowość wyroku podyktowana została względami „pedagogicznymi", by dać przykład, odstraszający inne amatorki silnych wrażeń. Niektórzy łączą surowy wyrok z wypłynięciem na widownię szefa wywiadu i kontrwywiadu niemieckiego z czasów wielkiej wojny: płk. Nicolai. Jemu przypisywano ponoć w swoim czasie decyzję w sprawie rozstrzelania miss Edyty Cavell; jemu też mają „do zawdzięczenia" panie von Berg i von Natzmer śmierć pod toporem kata. Wychodziłoby więc na to, iż płk. Nicolai jest specjalnym wrogiem kobiet.

PRÓŻNE STARANIA O ŁASKĘ.

W ostatecznej instancji — już po zapadnięciu wyroku skazującego — odwołano się do łaski „Führera". Napróżno! Wódz z przysługującego mu prawa nie skorzystał.

Tradycyjnym zwyczajem zapytano skazane kobiety o ich ostatnie życzenie. Wyraziły chęć pożegnania się ze sobą. Musiała to być silna scena gdy trzy winowajczynie spotkały się po raz ostatni w więziennej celi Moabitu. Czy płakały i spazmowały? Czy zachowały wymowniejsze od łez i spazmów milczenie? Kroniki o tem milczą. W godzinę po tej ostatniej rozmowie — może rozmowie bez słów — dwie skazane kobiety jechały już w opancerzonem aucie policyjnem na miejsce kaźni w Plötzensee. O 6 rano, przed wschodem słońca sprawiedliwości stało się zadość. Mógł to stwierdzić na własne oczy obecny przy egzekucji prokurator Parrisius.

CIAŁA — RODZINOM.

Po egzekucji wydano ciała obu kobiet rodzinom, z zastrzeżeniem iż pogrzeb będzie cichy i niezwracający niczyjej uwagi. Przypomina się historja austrjackiego płk. Redla. Zwykła, sosnowa, bodaj nieheblowana trumna, szkapa, wózek — i w parę godzin potem po pułkowniku sztabu głównego pozostał na powierzchni ziemi jedynie skromny kopczyk, bezimienna mogiła.

NEW.

Sekwana wzbiera



Sekwanna wzbiera. O poziomie wody świadczy wymownie zdjęcie przedstawiające most Alma w Paryżu. Woda dochodzi do poziomu figur ozdabiających arkadę mostu.

W początkach przyszłego tygodnia **rozpoczynamy druk** relacji p. **Haliny Korolcówny-Bujakowskiej** z podróży motocyklowej Warszawa—Szanghaj.

Autorka, znana w Wilnie w sferach towarzyskich i sportowych, wyruszyła z Warszawy w tę niezwykłą podróż w towarzystwie małżonka 23 sierpnia 1934 r. Właśnie przed kilku dniami dotarła do Bombaju.

Ostatni odcinek podróży Teheran—Bombaj (5.500 km.) był szczególnie uciążliwy. Para dzielnych podróżników zetknęła się na tej trasie z nadzwyczajnemi trudnościami. Wystarczy zaznaczyć, że jest to odcinek nie przebyty przedtem przez żaden motor. Z Teheranu do granicy Baludżystanu przejeżdżali przez zasypane śniegiem góry i przełęcze, przez słoną pustynię, a w Baludżystanie przez pustynię, pokrytą wodą na przestrzeni przeszło 20 mil angl., grzęznąc całemi dniami w glinie i posuwając się przy nadludzkich wysiłkach po kilkaście kilometrów dziennie. Na granicy perskiej pp. Bujakowscy zostali okradzeni doszczętnie i tylko dzięki życzliwej pomocy władz angielskich mogli kontynuować podróż do Bombaju.

Tytuł świetnie napisanego reportażu p. Korolcówny-Bujakowskiej z tej rewelacyjnej podróży będzie brzmiał:

NA SZEROKIEJ DRODZE

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL).

Program wiosenny w Radjo

We czwartek nowy kierownik programowy radjostacji wileńskiej p. dyr. Marynowski zwołał w lokalu Zw. Literatów konferencję prasową na której poinformował zebranych o zmianach w programach radjowych w związku z wprowadzeniem t. zw. programu wiosennego.

Program wiosenny obowiązywać będzie już od jutrzejszej niedzieli. Z ważniejszych inowacyj należy zaznaczyć w pierwszym rzędzie **skrócenie czasu funkcjonowania radjostacyj prowincjonalnych:** będą kończyły swe nadawanie audycyj w dni powszednie o godz. 23.05.

Z programowych zmian w ramach audycyj na całą Polskę wypada podkreślić wprowadzenie audycji **szkolnej** (8—8.05), **zwiększenie działu kobiecego, zwiększenie ilości muzyki lekkiej** (muzyka poważna nie będzie przekraczała 30 proc.), wprowadzenie nowego działu p. t. **„dyskutujemy".** Będą to albo djalogi dyskusyjne na aktualne tematy, albo pogadanki domagające się repliki. Replikujący będzie zabierał głos **w następnym tygodniu.** Następnie, w piątki o późnej godzinie (23.00) nadawane będą **odczyty na tematy drażliwe.** Pierwszy odczyt w sezonie wiosennym poruszy sprawę prostytucji.

Program wiosenny **w audycjach lokalnych** nie przyniósł, niestety, najbardziej pożądanej zmiany: nie przyniósł zwiększenia ilości godzin regjonalnych. Z ciekawszych zmian wypada zaznaczyć wprowadzenie rubryki: **„Życie artystyczne i kulturalne miasta i prowincji"** (w godz. 18.40—18.45). Znajdą się w niej obok wiadomości informacyjnych z tej dziedziny, wszystkie reklamy teatralne, kinowe, koncertowe itp. opracowane feljetonowo.

W podobny sposób zreorganizowane będą „Wileńskie Wiadomości Kolejowe". Obecnie będzie nadawana o godz. 20.00 w każdy piątek 5-minutówka na temat **„Jak spędzić święto".** Będzie to krótka porada rzeczowa dla turysty-amatora w jaki sposób najwygodniej i najtaniej można się wybrać na wycieczkę w niedzielę lub święto.

Nowością będzie także audycja środowa (w godz. 21.30—21.40) t. zw. **„Audycja pogodna"** — będzie to odpowiednio skomponowany przegląd humoru krajowego i zagranicznego.

Zmianie ulegną również niedzielne **audycje dla wszystkich.** Nie będzie to już zlepek płyt i pogadanek. Każda audycja obejmie jakieś interesujące szerokie sfery zagadnienie. Audycja ta będzie zradjofonizowana. Słowo na przestrzeni całej audycji będzie splecione z muzyką. Na poszczególne odcinki składać się będą fragmenty przemówień, djalogów, recytacyj i porad. Zupełnie nowe ujęcie tego typu audycji jest pewnego rodzaju eksperymentem radja.

Tajemnice mózgu ludzkiego

Dzienniki angielskie notują ostatnio pewien dziwny objaw zaniku pamięci, który jako żywo przypomina akcję wystawianej niedawno w Teatrze na Pohulance sztuki Bommarta „Ten, który wrócił":

W tych dniach pewien kupiec z Bournemouth, rozmawiając ze swym klientem, uczuł nagle tak gwałtowny ból głowy, że stracił prawie przytomność. Przewieziono go więc do szpitala. Tam odzyskał wprawdzie zmysły, okazało się jednak, że pamięć jego cofnęła się o lat kilkanaście.

Chory dziwi się, że przebrano go w strój cywilny, gdy powinien mieć na sobie mundur wojskowy, nie poznaje swej żony i syna, opowiada wciąż o wojnie i o towarzyszach broni tak jakby rozstał się z nimi dopiero dnia poprzedniego na froncie flamandzkim dziwi się że dzienniki nic nie piszą o wojnie i nie może pojąć dlaczego wygląda w zwierciadle na człowieka pięćdziesięcioletniego skoro liczy dopiero lat trzydzieści.

Poza tym jednak dziwnym objawem obłąkania, chory zachowuje się zupełnie normalnie.

przy pierwszem wejściu do domu męża, młoda stykała się w drzwiach z męską kukłą, ubraną w płócienną świtkę i z anatomicznymi szczegółami płci zrobionymi z buraka i brukwi. Wchodząca zakrywała je paskiem, wreszcie zrywała. Oznaczało to symboliczne objęcie praw żony. O kulcie tym świadczy i stara, dziś prawie nie śpiewana humorystyczna weselna pieśń o niedźwiedziu, który omyłkowo użył za objekt swych erotycznych wyczynów — ula. Świadczą też i niekt. pieśni weselne przy prowadzeniu młodych do łożnicy:

Mamka, mamka mianie w kleć wiaduć!
Cicha, — dzieiatka — cacku daduć.

Wypada zauważyć, że burak i dzisiaj odegrywa rolę fallusa przy obrzędach weselnych (obecnie już bardziej dyskretniejszych) i że większość pieśni poślubnych nie nadaje się do publicznego powtórzenia. Niektóre z nich są b. stare i ciekawe jako wytwór poezji ludowej.

Do korowaju wtykane bywają trzy patyki, lub krótkie widły. Oprócz dużego korowaju piecze się jeszcze i mały do którego też wtykają widły. Następnie zakrywa się korowaje prześcieradłami uwiązanemi do rogów wideł i przymocowanym kwiatem ruty. „Marszałek" bierze większy korowaj i okręcając się kilkakrotnie po izbie mówi **„raju, karawaju, raju, raju ja z taboj pahulaju"**, poczem stawia go na stół, do którego przysiada się narzeczona, i oparłszy głowę o korowaj płacze i lamentuje. Dziewczęta w tym czasie śpiewają okolicznościowe pieśni.

Około godz. 3 w nocy następuje koniec zabawy i wszyscy udają się na spoczynek, po którym kobiety zabierają się do gotowania obiadu.

W międzyczasie przybywa narzeczony i z nikim nie witając się, kłania się wszystkim do ziemi, poczem zajmuje miejce po lewej stronie izby. Podają obiad składający się z kapuśniaku z mięsem i takimż grochem. Po obiedzie „marszałek" łapie miskę z resztkami grochu i ciska ją w głowę narzeczonego, za co dostaje batem od swata, narzeczony zaś szczęśliwie unika ciosu — skacząc przez stół.

Dalej następują ceremonje przygotowawcze do wyjazdu do ślubu. Jest to mieszanka zamierzchłych zwyczajów z cerkiewnymi. Roi się w nich od wróżb, mających przynieść szczęście nowemu stadłu i jego domowi.

Przed ślubem, w świątyni, narzeczona obluzowuje na sobie spódnicę, fartuch i podwiązki na nogach (ma to być skuteczne przy późniejszych połogach). Pozatem narzeczeni starają się przy odejściu od ślubu nadeptać sobie na nogi, (żeby być górą). Obecni na ślubie wróżą długowieczność małżeństwa z ich odpowiedzi blasku świec i in. Po obrz. ślubnym narzeczeni wstępują do parocha dla wykonania formalności metrykalnych, przynosząc mu w prezencie wódkę.

Z powrotem nowożeńców do domu rozpoczyna się biesiada i tańce dostęp ma cała wieś. Trwa to około 2 dni. Poczem następuje przywiezienie nowożeńcowi żony wraz z jej posagiem. Nowożeńców odrazu odprowadzają na spoczynek do **„kleci"** (przybudówka) lub gumna, niezależnie od pory roku, choćby było 25 stopni mrozu. Po 2 godzinach goście z wódką i przekąskami idą **„budzić maładych"**. Przytem odbywa się (dziś już dyskretnie) stwierdzanie dziewictwa panny młodej. W wypadku pozytywnym śpiewają się pieśni wychwalające jej „cnotę". Jakkolwiek obecnie do tego zagadnienia białoruski włościanin ustosunkowuje się dość filozoficznie, mówiąc **„ad taho mora nie spahaniłaś, szto sabaka popałoskausia"**, to jednak z obrzędów widać, że jeszcze nie tak dawno lud ustosunkowywał się do tego surowo. Np. wystawiano na widok publiczny bieliznę młodej z nocy poślubnej. W wypadkach braku dziewictwa swatowi nakładano na szyję chomąt i t. d. Dowodzi to iż w starych pogańskich czasach dziewictwo młodej było warunkiem szczęścia zakładanego ogniska. Ciekawe jest, że i dziś białoruskie dziewczęta nie sprzeciwiają się tym obrzędom i przeciwnie poniechanie takowych mają za ujmę swej czci.

Uroczystości weselne kończą się rozdaniem gościom kawałków korowaju.

Pisząc o zwyczajach weselnych braliśmy pod uwagę, zwyczaje Wileńszczyzny, Nowogródczyzny i Grodzieńszczyzny. Naturalnie, są one fragmentaryczne. Daje to jednak możność choć małego wglądu w psychikę białoruskiej wsi.

Ostoja.

*) P. Szejn. Materjały dla izucz. byta i jaz. rusk. nas. S.-Zap. Kraja.

TU SZARY CZŁOWIEK

Skrzynia mieszkalna w centrum miasta

W centrum miasta, bo przy ulicy Zawalnej, leży pusty plac, otoczony przejrzystym parkanem. Brama wjazdowa jest nadwyrężona w zawiasach. Wisi trochę skrzywiona, jakby miała lada chwila runąć. **„Estetykę"** ogólnego widoku podkreślają barwne plakaty, nawołujące przechodniów do godziwej, kulturalnej rozrywki. „Domek z kart" — woła jeden z plakatów napisem, przesyconym **mocną niepokojącą czerwienią**.

„Domek z kart". Zapomnijmy na chwilę o nęcącej propozycji rozrywek i zajrzyjmy za ażurowy parkan.

Pierwsze **wrażenie wstrętne**. W ciągu całej zimy wszystkie śmieci i ekskrymenty ulicy — z tej części, do której przylega plac, zwoziło się za parkan. Leżą teraz tam stosy śniegu, zbitego już w bryły lodu, przesycone doskonałą **pożywką** dla wszelkich **bakteryj chorobotwórczych** i topniejących zwolna w cieple słońca.

Spoczątku dostrzegamy dwie kury, grzebiące się w brudzie. Pracują starannie pazurkami, aby dostać się do nieprzetrawionych ziarenek owsa. Potem ukazuje się nowe zwierzątko. Mały i brudny piesek. Jakiś mieszaniec jakichś dwóch bezpańskich kundelków — pies biedy. Nieco dalej duża świnia. To zwierzę czuje się w brudzie najlepiej: — jest w swoim żywiole. Niezgrabnie, popędzane przez pieska, włazi do przestronnego chlewiku. Widać, że jakaś ręka dba o jej wygody, bo jest **zapasione i ma wygodny dach nad głową.**

Nareszcie ukazuje się człowiek. Przepraszam... **zdaje się, że pomyłka. Nie, to rzeczywiście człowiek**. Kobieta. Bardzo stara, bardzo chuda, bardzo brudna.. Idzie powoli, jakoś nienaturalnie. Trzeba się do niej zbliżyć, bo może odległość zniekształca widok.

Zbliska brud jest bardziej wyraźny. Nie czujmy jednak do niego wstrętu, bo to jest **brud pracy**, b. ciężkiej pracy. Skąd się tu wzięła ta kobieta?

Staruszka patrzy bardzo podejrzliwie. Spoczątku nie odpowiada na żadne pytanie. Zachowuje się tak, **jakby chciała zasłonić sobą kury, pieska i świnię**, której ryło wyjrzało z chlewiku. Potem zaś idzie do bramy, wychodzi na ulicę. Wyprasza mnie. Wyraźnie **boi się**. Jestem jednak uparty. Staruszka poddaje się.

— Gdzie pani mieszka?

— A o tu —tknęła palcem w stronę jakiejś **dużej skrzyni**, podobnej do górnej części karoserji małego autobusu.

Przyglądam się bliżej „domowi". Tak, stara zużyta na szmelc karoserja autobusu. Dziury załatane cieniutkiemi deszczułkami. Tkwi to w błocie. Zboku sterczy blaszany komin.

— Mieszka pani tu?

— A tak, mówię przecie. Już trzy lata. Za piętnaście złotych kupiliśmy ten „autobus".

— Kupiliśmy...

— Ja z synem mieszkam.

— A co robi syn?

— Nic, w szpitalu leży. Jak były te wielkie mrozy, to przeziębił się. Ma dwadzieścia pięć lat. Wiadomo bardzo zimno było — toż przecie nie kamienica, a autobus. I opalanie nic nie pomogło. Powiedzieli, że dostał **zapalenia wszystkich nerwów.**

— Czy teraz się polepszyło.

— A, był już zupełnie zdrów. Chcieli go wypisać. Już chodził, nawet mógł pracować. Ale jak mu powiedzieli, że będzie wypisany i musi znowu wrócić do autobusu, to bardzo się **zdenerwował i odrazu mu odjęło nogi i ręce**. Leży jak kłoda. Wiadomo, ktoby chciał wracać do „autobusu" w zimie.

— A jak pani wytrzymała te mrozy.

— Nic, żyję...

Matka i syn przetrwali w takich warunkach **trzy zimy.** Małe sprostowanie — syn nie przetrwał. Żyli „jakoś".

Znaleźli się tu, na placu, kilka lat temu jako dzierżawcy kilkunastu starych drzew owocowych, sterczących na placu. Drzewa jednak przestały dawać owoce. Zabrali się wtedy intensywniej do uprawy kawałka ziemi. Plac w międzyczasie został wystawiony na licytację, zmieniał właścicieli. Nikt od staruszki nie żądał pieniędzy.

Z nastaniem wiosny staruszka zacznie grzebać się w brudzie, zalegającym teraz plac. Skopie ziemię i zasadzi warzywa. Żyje z tego od paru lat. Nie ma innej pracy. Nie ma oprócz „autobusu" innego dachu nad głową.

W lecie autobus spełni lepiej rolę domu. Staruszka cieszy się na myśl o cieple.

— **Nikt nam nic nie daje.** Ani opieka Społeczna, ani stowarzyszenia.. Żeby tylko nie odebrali tego autobusu. Nowi właściciele chcą tu budować kamienicę — mówiła, poprawiając chustkę na głowie **wykrzywioną i spuchniętą niesamowicie ręką.**

— Co jest z ręką?

— A nic, to od wilgoci i zimna. Przejdzie w lecie. A wie pan — dodaje nagle — ja dostanę medal...

— Medal, jaki, za co?

— A mnie **Moskale sądzili za nauczanie dzieci pacierzy w języku polskim** — tu w Wilnie pracowałam. A tak proszę pana, nie kłamię. Jestem Barbara Downarowiczowa.

Nazwisko staruszki nic mi nie powiedziało. Chciałem potem sprawdzić, czy mówi prawdę. Dałem jednak temu spokój. Zrobią to inni za mnie.

Pod koniec rozmowy staruszka nabrała do mnie **zaufania. Przekonała się, że nie jestem ani komornikiem, ani sekwestratorem i że nie mam zaborczych zamiarów w stosunku do jej „bogactwa": kur, pieska i świni**. Ostatnie moje pytanie było tej treści:

— A co pani będzie robiła, gdy trzeba będzie opuścić ten plac, ten autobus?..

— Będę żyła. Pracować umiem.

* * *

Nie chciałbym, aby ten repotaż spowodował eksmisję staruszki z autobusu na bruk. Należałoby raczej **wyeksmitować brud, zalegający plac**. Dobrzeby było, aby osobą Downarowiczowej zainteresowały się panie zajmujące się dobroczynnością. Nawet i w tym wypadku, gdyby jej opowiadania o tajnej oświacie okazałyby się nieprawdą. **Wlod.**

Arcybiskup błogosławi flotyllę rybacką



W północnej Francji, stosownie do uświęconego tradycją zwyczaju, każdego roku przed wyruszeniem flotylli rybackiej na morze, uroczyście błogosławi ją arcybiskup z Rennes. Na zdjęciu na lewo — część odświętnie udekorowanej flotyli rybackiej w zatoce St. Malo, na prawo — procesja rybaków, którzy niosą model żeglowca.

Prace sejmowej komisji skarbowej

Niskie koszta emitowania Pożyczki Narodowej

WARSZAWA. (Pat). Dziś sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła *Hołyńskiego* rozpatrywała na wstępie wniosek klubu narodowego, wzywający rząd do złożenia Sejmowi sprawozdania z kosztów wypuszczenia „pożyczki narodowej" oraz wykazu sum zużytych na wynagrodzenie pieniężne.

Sprawozdawca poseł *Gliński* (BBWR) udzielił szczegółowych wyjaśnień a minister skarbu Zawadzki dodał, że koszty emitowania pożyczki narodowej wyniosły zł. 1.887.870, suma zaś wynagrodzeń wypłacona poszczególnym osobom zł. 228.142. Zaledwie trzy osoby otrzymały po zł. 2.000, około 1.000 osób niższe. Wiceminister Starzyński, ówczesny komisarz generalny pożyczki nie otrzymał żadnego wynagrodzenia. Procentowo koszty tej pożyczki wynoszą 0.536 proc., podczas gdy najniższy koszt pożyczki dotąd wynosił 1,24 proc. a była i taka, która pochłonęła 5,53 proc.

W wyniku dyskusji, w której zabrał głos poseł *Rymar* (kl. nar.), uznający wyjaśnienia te za wystarczające, komisja przyjęła następującą rezolucję:

Wobec wyczerpujących wyjaśnień, złożonych prze zministra skarbu komisja wnosi: Sejm przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia ministra skarbu stwierdzając równocześnie wyjątkowo niskie koszty emisji pożyczki narodowej.

Następnie *Hołyński* zreferował projekt ustawy udzielającej rządowi pełnomocnictw do *podwyższenia emisji biletów skarbowych do sumy zł. 300.000.000*. Sprawozdawca stwierdza, że obecnie w obiegu znajduje się biletów skarbowych na sumę zł. 199.900.000 z terminem wykupu od 3 do 12 miesięcy.

Wobec tego, że daje się zaobserwować stały popyt na bilety skarbowe w dłuższych terminach chcąc dostosować emisję do potrzeb rynku, uzasadnione jest zniesienie istniejącego dotychczas maksymalnego rocznego terminu na który bilety te mogą być wypuszczone. Po krótkich wyjaśnieniach ministra skarbu komisja projekt ten przyjęła w 2 i 3 czytaniu.

Skolei poseł *Psarski* (BBWR) zreferował rządowe projekty ustaw w sprawie podatku od cukru skrobiowego i od kwasu węglowego. Oba te projekty przyjęło w 2 i 3 czytaniu.

Główny buchalter Ubezpieczalni zwolniony został za niesumienne spełnianie swych funkcyj

Afera byłego kasjera Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie Sokołowskiego i kontrolera Ubezpieczalni Borodzicza, oskarżonych o zdefraudowanie ponad 40 tysięcy zł., znalazła wczoraj nieoczekiwane echo w Ubezpieczalni.

Wczoraj został mianowicie zwolniony z zajmowanej przez dłuższe laty posady, bez odprawy i bez prawa na emeryturę główny buchalter Ubezpieczalni p. Jankowski.

Zwolnienie to nastąpiło w związku z wysuniętemi przeciwko p. Jankowskiemu zarzutami o niewypełnianie dozoru nad Sokołowskim i Borodziczem, co umożliwiło im zefraudowanie tak znacznej sumy.

Decyzja ta wywarła na pracownikach Ubezpieczalni silne wrażenie. (c).

Zrekonstruowany posąg Tutenkhamona



W słynnym grobowcu Tutenkhamona odkrytym w Egipcie w 1922 r. znaleziono posąg tego faraona, 6 metrów wysokości. Posąg z muzeum w Kairze został przetransportowany do Chicago, gdzie przez szereg lat uczeni rekonstruowali pierwotny jego wygląd. Obecnie prace te dobiegły końca. Na ilustracji — na lewo posąg w takim stanie, w jakim go znaleziono, na prawo — po rekonstrukcji.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BURMISTRZ WARNY Z WIZYTĄ W GDYNI.** 27 ub. m. przyjechał do Gdyni p. o. burmistrza miasta Warny p. Gercze-Gerczew. Złożył on wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego, poczem w jego towarzystwie zwiedził port.

— **KONKURS NA SPEAKERKĘ W TORUNIU. Rozgłośnia toruńska urządziła konkurs na speakerkę. Z pośród 25 biorących w nim udział kandydatek, komisja specjalna wybrała 3. Centrala Polskiego Radja w Warszawie zdecyduje ostatecznie, która z tych pań obejmie stanowisko speakerki w Toruniu.**

— **ANKIETA O SYTUACJI MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W WARSZAWIE.** Na terenie wyższych uczelni w Warszawie rozpisana została sensacyjna ankieta, która zobrazować ma sytuację materjalną młodzieży akademickiej. Organizacją tej ankiety zjęło się Koło Socjologiczneko Uniwersytetu Warszawskiego. Celem uzyskania dokładniejszych i szczerszych odpowiedzi, ankieta ma być anonimowa. Odpowiedzi na ankietę składane mają być Kołu Socjologicznemu do dnia 25 marca.

— **BOCIANY JUŻ PRZYLECIAŁY.** Na łąkach i torfowiskach pod Ostrowiem (pow. morski) pojawiły się ostatnio dwa bociany, co wywołało wśród ludności kaszubskiej duże zaciekawienie.

Nowości wydawnicze

— Komitet Propagandy Czynu Polskiego wydaje **z racji obchodu imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Księgę Pamiątkową,** poświęconą Jego czci.

Książka ta ukaże się 10 marca b. r. i będzie bogata w materjał literacki i ilustracyjny. Na jej treść złożą się artykuły, wiersze i aforyzmy najwybitniejszych pisarzy polskich, jak również członków rządu, generalicji i duchowieństwa. Wielopolska, Karol Iżykowski, gen. Orlicz-Dreszer, min. Kościałkowski, gen. Sławoj-Składkowski, ks. biskup Józef Gawlina, biskup Szelążek i wielu innych oddaje hołd Wodzowi Narodu, kreśląc wspomnienia osobiste o Marszałku Piłsudskim.

Książka ta jest w swoim rodzaju rewelacyjnym dokumentem historycznym. Nabyć ją można w Komitecie Propagandy Czynu Polskiego, Warszawa, ul. Świętokrzyska 9, tel. 640-01.

Cena egzemplarza 5 złotych.

Zamówienia na większą ilość należy kierować do Komitetu Propagandy Czynu Polskiego.

— **Aktualja podatkowe.** W związku z ordynacją podatkową weszły w życie z dniem 1 października 1934 r. nowe teksty zarówno ustawy jak i rozporządzenia wykonawczego podatku dochodowego jak i przemysłowego. Teksty tychże ustaw zostały wydane ostatnio przez Księgarnię Wł. Wilaka w Poznaniu i to p. t. Podatek dochodowy, stron 207 (cena 1.50 zł.) oraz Podatek przemysłowy stron 242 (cena 2.— zł.). Oba aktualne wydawnictwa zawierają pełny tekst odnośnej ustawy oraz rozporządzenia wykonawczego w odmiennym druku. Ponadto każda z tych książek zawiera wyciąg z ordynacji podatkowej wraz z rozporządzeniem wykonawczem, podając wszystkie postanowienia ordynacji, jakie odnoszą się bądź do podatku dochodowego, bądź przemysłowego.

Wzory ogłoszeń, zeznań i objaśnienia oraz obszerne skorowidze rzeczowe uzupełniają te wydawnictwa. Wyraźny druk, dobry papier i wygodny format oraz niska cena obu książek przyczynią się do przychylnego przyjęcia tychże wydawnictw przez zainteresowane sfery przemysłowo handlowe.

Kiermasz na „Kaziuka“ czy kiermasz na św. Kazimierza?

Jakkolwiek nic nie mam przeciw nazywaniu kiermaszu, odbywającego się w dzień św. Kazimierza — „Kaziukiem“ to jednak oświadczyć muszę, że nazwa „na Kaziuka“, „Kaziuk“ jest dla mnie całkiem nowa chociaż mieszkam w Wilnie od r. 1881. Dawniej tego kiermaszu nikt tak nie nakazywał, a przynajmniej ja tego nie słyszałem.

Każdego roku w dzień św. Kazimierza na placu Zamkowym (któremu stosunkowo nie tak dawno i zupełnie niepotrzebnie nadano nazwę placu Katedralnego) odbywał się jednodniowy kiermasz na wyroby drzewne, a głównie bednarskie. Dostarczali wyrobów tych przeważnie włościanie z części powiatu Święciańskiego zamieszkałej przez Litwinów. Był to tamtejszy przemysł ludowy. Mając odpowiednie gatunki drzewa, przez całą zimę wyrabiali, zaś na wiosnę, przed dniem 4 marca, ładowali na wozy i w czasie najgorszych dróg wieźli do Wilna, żeby sprzedać. I tych to właśnie chłopów powszechnie nazywano „Kaziukami“. Dla Wilna, a nawet dla handlarzy innych pobliskich miast, była to jedyna w roku okazja zaopatrzenia się w wyroby tego rodzaju, bo bezpośrednio od Kaziuków. Wówczas to właśnie napełniała swoje składy i nasza, handlująca tym towarem ul. Rudnicka. Zwracam uwagę, że niedalekie te czasy kiedy naczyń blaszanych emaljowanych i t. p. albo wcale nie było lub dopiero zjawiały się w handlu, a więc zapotrzebowanie na naczynia z drzewa od kubków do wanien było daleko większe niż obecnie.

Chata w której spędziłem wczesne dzieciństwo moje, znajdowała się o kilkaset kroków od gościńca łączącego Wilno ze Święcianami i t. d. Pamiętam z jaką to niecierpliwością my, dzieci, czekaliśmy zwykle na pierwsze sznury furmanek Kaziukowych, a gdy te wreszcie zjawiały się, jakie to radośne były wykrzykiwania: Kaziuki jadą, Kaziuk jedzie! Był to widok do oglądania jeden raz do roku. Długie sznury dużych wozów, a przy nich ludzie w długich białych trynitnych wytkanych z pakulnicy siermięgach włożonych na kożuch, w czapkach z owczynek, z hołoblami (z nausznikami) trójząbcem w rodzaju korony nad czołem i mówiących niezrozumiałym dla nas językiem, po litewsku.

Na wiosnę r. 1902 z woli żandarmów, mieszkałem w Pskowie. Jakież moje było zdziwienie gdy 4 marca miałem tam jarmark wyrobów drzewnych, identyczny co do swojego charakteru z tym jaki, tegoż dnia, odbywał się w Wilnie. Oczywiście pskowscy dostawcy nie byli Litwinami i nie nosili nazwy Kaziuków, była to zresztą jedyna różnica.

Z tego że kiermasz taki, związany z jedną i tą samą datą odbywa się w Wilnie i w odległym Pskowie (a może i w wielu innych miastach?) można wyciągnąć wniosek, nie będący zresztą w bezporednim związku z dyskusją, że kiermasz 4 marca to coś znacznie starszego od św. Kazimierza

Zygmunt Nagrodzki.

Echa tragedji w rodzinie Lewinów

W tych dniach Rachmiel Lewin, przebywający w szpitalu więziennym zbadany został przez lekarza sądowego, który przyszedł do przekonania, że Lewin cierpi na pewnego rodzaju zaburzenie psychiczne znane w medycynie p. n. „osłupienie psychiczne“. Zdecydowano już ostatecznie, iż Lewin pozostanie w szpitalu więziennym, gdzie dokończona zostanie obserwacja psychjatryczna, której podjął się, jak to już donosiliśmy, profesor U. S. B. dr. Rose. — Ostatecznych wyników ekspertyzy spodziewać się można za trzy, najwyżej 4 tygodnie. Wówczas prokuratura przekaże sprawę do decyzji sądu, który poweźmie ostateczną uchwałę, co do dalszego losu studenta magistra — mordercy.

W szpitalu więziennym, morderca zachowuje się stosunkowo spokojnie. Wypytuje lekarza, kiedy wyzdrowieje mu noga i czy zostanie nadal w szpitalu, czy też przesłany zostanie do więzienia. O morderstwie Lewin mówi niechętnie i na stawiane mu pytania albo wcale nie odpowiada, albo też oświadcza, że odpowiadać będzie jedynie wówczas, kiedy badany będzie protokularnie.

Narazie więc zagadka ponurego zabójstwa nie zostanie jeszcze wyjaśniona. (C.)

Piękny skok



Rasowy okaz wilka uchwycony w pięknym skoku przez barjerę.

Na pogrzebie „Księcia Cyganów“



Fragment z pogrzebu słynnego wirtuoza „Księcia Cyganów“ Beli Berkesa, zmarłego w tych dniach w Budapeszcie. W pogrzebie tym melodje żałobne grała smyczkowa orkiestra cygańska.

Śledzie będą tańsze

Wobec zbliżającego się Wielkiego Postu, chcąc przyjść z pomocą uboższej ludności, władze skarbowe obniżyły cło na sprowadzane przez porty polskie śledzie. Mianowicie, śledzie żywe, mrożone i śnięte opłacać będą cło w wysokości 1 zł. od 100 kilogramów. Śledzie solone będą clone po 16 złotych od beczki. Rozporządzenie wchodzi w życie od 1 marca i obowiązywać będzie do 15 marca. Przypuszczalnie w ciągu tych dwóch tygodni sprowadzona zostanie do Polski taka ilość śledzi, że pokryje zapotrzebowania aż do Wielkiej Nocy.

W związku z obniżeniem cła ceny śledzi będą musiały ulec wydatnej zniżce.

Śmierć pod kołami pociągu

W dniu 27 ub. m. o g. 17.20 na szlaku kolejowym Smorgonie—Zalesie rzucił się w celach samobójczych pod pociąg, zdążający z Wilna do Mołodeczna Lucjan Kaliszewski, ur. w r. 1904, mieszkaniec m. Iwieńca, pow. wołożyńskiego i poniósł śmierć na miejscu. Samobójca wydalił się 17 z. m. z domu oświadczając, iż udaje się w celu poszukiwania pracy.

Śmiertelna bójka

Michał Kasperowicz, mieszkaniec wsi Solonicy, gm. trockiej doniósł policji, że 27 ub. m. pobity został Wacław Kasperowicz mieszkaniec tejże wsi, lat 25 i nieodzyskawszy przytomności zmarł. Podejrzani o pobicie są: trzej bracia Lewkowiczowie, Stefan Michałowski i Mikołaj nieznanego narazie nazwiska, wszyscy m-cy wsi Waka Kowieńska gm. trockiej.

Żebrak...

Do szpitala żydowskiego w Grodnie odstawiony został 63-letni żebrak nazwiskiem Gerszon Jelin. Biednym chorym zajęła się z litości p. Frejdowiczowa, która oświadczyła gotowość zapłacenia kosztów leczenia za 10 dni. Przy chorym znalezione torbę z książeczką Banku Kupieckiego w Brześciu n. B. na 600 dolarów, akt o zabezpieczeniu hipotecznem na 31 tys. zł., 1300 dolarów w gotówce i kilka tysięcy złotych w walucie polskiej. Razem znajdowało się w torbie około 48 tys. zł.

Jelin znajduje się narazie na kuracji w szpitalu. W Grodnie nie ma on żadnych krewnych, w Ameryce żyje 2 jego synów.

KURJER SPORTOWY

Polska — Łotwa w Wilnie

Przed kilku tygodniami podawaliśmy już wiadomość, że w Wilnie ma się odbyć mecz bokserski Polska—Łotwa. Mecz ma się odbyć w kwietniu w Wilnie.

Obecnie Wil. Okr. Zw. Bokserski otrzymał pismo z Polskiego Zw. Bokserskiego, który zapytuje jaka może być frekwencja na meczu w Wilnie, bo w związku z tem powzięta zostanie ostateczna decyzja czy mecz będzie mógł się odbyć w Wilnie czy też nie. PZB. chce, żeby w Wilnie kasa dała 2 tysiące zł. Pieniądze te są potrzebne na pokrycie kosztów organizacyjnych meczu.

Wilnianie obliczają, że jeżeli PZB. przyszle do Wilna pełny skład reprezentacji Polski, to frekwencja powinna być rekordowa i kasa powinna całkowicie pokryć wszystkie wydatki.

Finały mistrzostw Polski w siatkówce

W dniach 2 i 3 marca b. r. rozegrane zostaną w Poznaniu finały w siatkówce pań o zimowe mistrzostwo Polski. Do mistrzostw zgłosiło się 7 zespołów.

Rozgrywki przeprowadzone będą w dwuch grupach, a mianowicie: 1) AZS Warszawa, YMCA Kraków i Warta Poznań. Do drugiej grupy — HKS. Łódź, AZS. Lwów, Sokół Grudziądz i AZS. Wilno.

Po dwie drużyny z każdej grupy zakwalifikują się do finału, a w finale walczyć będzie każda drużyna z każdą.

Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej o puhar PZGS. rozegrane będą w dniach 3 i 10 marca w Krakowie, według tego samego systemu, co mistrzostwa kobiece. Startuje siedem zespołów. W pierwszej grupie: AZS. Warszawa, Strzelec Bystra (Śląsk) i KPW. Wilno. W drugiej: mistrz Krakowa (Cracovia lub YMCA), Gryf Toruń, Strzelec Lublin i Absolwenci Łódź.

Tenisiści polscy w Monte Carlo

Turniej w Monte Carlo zgromadził w konkursie gry otwartej panów 42 zawodników. Rozstawiono Gramma i Austina. W ósemce Gramma znajduje się Hebda, który za pierwszego przeciwnika otrzymał miejscowego tenisistę, Medecin'a. Po rozprawieniu się z nim (6:1, 6:0), lwowianin wpadł na Włocha Rado, z którym miał stare porachunki za porażkę w Meranie 1933 r. Po zrewanżowaniu się temu ostatniemu (9:7, 6:4), Hebda, niestety, natknął się ponownie na Gramma.

Tarłowski znalazł. się w ósemce Palmierego. Przeszedł bez walki do drugiej rundy, w której spotkał się z Austrjakiem Plennerem, bijąc go 6:0, 6:1, poczem wpadł na Palmierego i przegrał 2:6, 2:6.

Wittman w pierwszej rundzie wygrał z Annovellą 6:1, 6:0, poczem rozprawił się z czwartą rakietą Hiszpanji, Blanc'em (6:4, 6:1). Trzecim jego przeciwnikiem jest groźny Boussus.

Tłoczyński był w ósemce Austina. Pierwszą grę z lordem Hope wygrał 6:4, 6:1, a w drugiej rundzie wpadł na czołowego francuskiego tenisistę, Martin Legeay. W meczu tym skreczował ze względu na niedyspozycję i będzie grał w singlu prawdopodobnie dopiero w Mentonie.

Wogóle Tłoczyński po przyjeździe na Rivierę z Portugalji czuje się słabo pod względem fizycznym.

Z innych ciekawych wyników turnieju w grze pojedyńczej notujemy zwycięstwo Gramma nad Brugnon 7:5, 7:5.

Tradycyjny puhar Butlera w grze podwójnej panów zgromadził na korcie 16 par narodowych. Rozstawiono pary: Legeay—Lesseuer i Boussus—Brugnon. Tłoczyński—Hebda wpadli odrazu na silną parę włoską, Palmieri-Rado, zwyciężają niespodziewanie 6:4, 1:6, 6:0, 6:2.

Druga para polska, Tarłowski—Wittman, wylosowała również Włochów, Valerio—Del Bono. Polacy wygrali 6:1, 6:3, 7:5 i wpadli na parę francuską, faworytów turnieju Boussus—Brugnon.

W normalnych grach doublowych turnieju w Monte Carlo nie mogą brać udziału te same ekipy, które startują w puharze Butlera. Wobec tego Tłoczyński miał grać z Wittmanem, a Hebda z Tarłowskim. W tej konkurencji rozstawiono pary: Legeay—Brugnon i Austin — Lessuer. Tłoczyński—Wittman wylosowali Włochów Del Bono—Rado. Wobec wycofania się Tłoczyńskiego zastąpił go Landau (Monaco). Jeśli wygrają, wówczas spotkają się z parą austrjacko-czeską Planner—Roher, która w międzyczasie pokonała drugą niedobraną parę polską, Hebda—Tarłowski, 6:2, 6:2. Na dalszej drodze jest para Palmieri—Caska. W konkurencji tej bierze udział 14 par.

W grze mieszanej para Thomas—Hebda gra z parą Paneelet—Lotan, a później z parą angielską Yorke—Austin. Para Culbert—Tarłowski walczy z parą Szapary—Planner, potem Noel—Lessueur. Wreszcie Lermitte—Wittman trafiają na parę Valerio—Rado. Tłoczyński nie startuje.

W handicapie singlu gra jedynie Tarłowski i ma duże szanse zwycięstwa. Pierwszym jego przeciwnikiem był Roher, którego pokonał 6:4, 6:1.

NOWY ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO OMP-U W WILNIE.

22 ub. m. w Ognisku O. M. P. im. R. Traugutta odbyło się walne zebranie Klubu Sportowego OMP-u w Wilnie w obecności sekretarza Okręgu Wileńskiego OMP-u Antoniego Anforowicza. Zebraniu przewodniczył ob. Michałowski, sekretarzował ob. Krawczenko. Z ważniejszych uchwał należy podkreślić postanowienie propagowania sportu i wychowania fizycznego wśród najszerszych rzesz ompiaków, wciągnięcie do akcji W. F. młodzieży żeńskiej, oraz zorganizowanie mistrzostw ompiackich. Nowowybrany Zarząd Klubu przedstawia się następująco: Prezes — Michałowski Piotr; vice-prezes Anańko Jarosław; sekretarz Krawczenko Jan, skarbnik Medeksza Czesław, gospodarz Chukasjanc Grzegorz, kapitan sportowy Piotrowski Stefan i członek zarządu ob. Anforowicz Antoni.

POLSKA — NORWEGJA W PIŁCE NOŻNEJ.

Norweski Zw. Piłkarski zaproponował Polskiemu Związkowi rozegranie w nadchodzącym sezonie mecz międzypaństwowy Polska—Norwegja.

Zarząd PZPN. zgodził się na propozycję Norwegów i wyznaczył termin spotkania na dzień 3 listopada br. w Warszawie. Termin ten musi jeszcze otrzymać potwierdzenie Norwegów.

REGATY ŻAGLOWCÓW NA LODZIE.

Na jeziorach Mazurskich w Węgoborku (Angerburg) w Prusach Wschodnich odbywają się regaty żaglowców na lodzie, przy udziale zawodników niemieckich, holenderskich i łotewskich.

Na rok 1936 przewidziane jest odbycie w Węgoborku regat o mistrzostwo Europy.

JUTRO WALNE ZEBRANIE WILEŃSKIEGO TOW. CYKLISTÓW.

W niedzielę o godz. 12 w lokalu własnym przy ul. Zygmuntowskiej 4 odbędzie się walne doroczne zebranie Wil. Tow. Cyklistów. Na zebraniu omówione zostaną najaktualniejsze sprawy, związane z nadchodzącym sezonem sportu kolarskiego.

Wszyscy członkowie WTC. proszeni są o konieczne przybycie.

MECZ ZAPAŚNICZY W OŚRODKU WF.

W niedzielę o godz. 18 odbędzie się w sali Ośrodka WF. ciekawy mecz zapaśniczy między Oddziałem 5 Związku Strzeleckiego, a drużyną zapaśniczą Ogniska.

W dywanie walczyć będą najlepsi zapaśnicy Wilna.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

Od Redakcji

Wobec całego szeregu oświadczeń i powiadomień w prasie o ustąpieniu Zarządu Wojew. Z. P. O. K. w Wilnie i o wyłonieniu Komisji Tymczasowej, w której ręku skupiły się uprawnienia Zarządu Wojewódzkiego — uważamy za stosowne podać do ogólnej wiadomości odezwę Komisji, skierowaną do Zarządów Zrzeszeń Powiatowych, gdyż odezwa ta najdokładniej poinformuje wszystkich o nastrojach i okolicznościach, w jakich nowa tymczasowa władza Związku została do pracy powołana.

Możemy z uznaniem stwierdzić, że zmiany w Zrzeszeniu Wojewódzkiem Z. P. O. K. w Wilnie odbyły się w atmosferze powagi i wzajemnego szacunku. Strona ustępująca i ta, która do pracy ponownie się zgłosiła, rozumieją dokładnie swoje pobudki, nakazujące im czynić tak, a nie inaczej i rozstają się (oby chwilowo) z prawdziwym smutkiem.

Oto tekst odezwy:

DO ZARZĄDÓW ZRZESZEŃ POWIATOWYCH i ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET.

w/g rozdzielnika.

Stojąc do końca solidarnie przy liście p. Moraczewskiej, jeszcze przed Zjazdem zadałyśmy sobie pytanie co zrobimy na wypadek przegranej — uważając że pracy porzucać nie należy. Zdanie nasze podzielały też następujące Członkinie Zarządu: p.p. Masiejewska Eugenja, Kaczyńska Halina, Suchocka Marja, Dynowska Wiera, Iszorzyna Stanisława.

Dla solidarnego zakończenia akcji łącznie z całym Zarządem Zrzeszenia Wojewódzkiego dnia 2 lutego złożyłyśmy rezygnację z zajmowanych stanowisk w Zarządzie.

Uważając, że skład Zarządu Głównego, jako neutralny nie przesądza zgóry niepożądanego dla nas kierunku w Związku, zgodnie z naszym punktem widzenia nieopuszczania agend i nierozbijania pracy, w dniu 22 lutego b.r. na Zebraniu Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego oświadczyłyśmy, że po ustąpieniu ze stanowisk dotychczas zajmowanych przez nas w Zarządzie, nadal jednak pozostajemy przy pracy w Związku.

W wyniku powyższej decyzji, dnia 24 lutego b.r. na Zebraniu Zrzeszenia Wojewódzkiego, w obecności przybyłej z Warszawy Delegatki, zgodziłyśmy się na propozycję ustępującego Zarządu, aby wejść do Komisji, która przyjęła uprawnienia Zarządu Wojewódzkiego i poprowadzi pracę Związku, aż do Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Wojewódzkiego.

Skład wspomnianej Komisji jest następujący: Dr. Zofja Wasilewska-Świdowa jako przewodnicząca, Mgr. Czesława Monikowska jako wiceprzewodnicząca, Stanisława Zwierkowa jako sekretarka.

Nadzwyczajny Walny Zjazd może być zwołany dopiero po zakończeniu roku budżetowego, co nastąpi najwcześniej w drugiej połowie maja b. r.

Wyłonionej Komisji przysługuje prawo kooptowania do pracy zespołu osób liczebnym składem odpowiadającego dotychczasowemu Zarządowi. Dotychczas razem z nami do pracy stanęło pięć pań członkiń b. Zarządu Wojewódzkiego: p. p. Masiejewska Eugenja, Kaczyńska Halina, Suchocka Marja, Dynowska Wera, Iszorzyna Stanisława, które od początku podzielały nasze stanowisko.

Wobec zapewnienia Delegatki, że Zarząd Główny ma zamiar utrzymać w całej pełni dotychczasową wszystkim nam znaną i drogą linję Związku, oraz wobec tego że Delegatka wykazała całkowite zrozumienie ciężkiej sytuacji w jakiej znalazły się jedne z nas opuszczając pracę, znowu inne podejmując ją w obecnym trudnym momencie, mamy przeświadczenie całkowitej słuszności zajętego stanowiska.

Zwracamy się do Pań z gorącą i serdeczną prośbą podjęcia normalnego trybu pracy i podzielenia naszej wiary, że współpraca z nowym Zarządem Głównym ułoży się całkowicie po myśli naszych założeń ideologicznych.

Jednocześnie zaznaczamy, że p. p. adwokatki W. Dynowska i St. Iszorzyna były dokooptowanemi członkiniami b. Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego.

Cześć!

Dr. Zofja Wasilewska-Świdowa.
Stan. Zwierkowa. Cz. Monikowska.

Dom a wychowanie społeczno - państwowe

II.

Rozważania dzisiejsze są nawiązaniem do poprzedniego mego artykułu.

Chodzi mi dziś o ustosunkowanie się przeciętnego domu, czyli rodziny, do „uspołecznienia" dziecka, które dokonywa się w szkole, zarówno tego, które jest skutkiem świadomej akcji wychowawców, jak i tego, które ma miejsce bez względu na ich wolę i wiedzę. Istnieje cały szereg momentów, wobec których dziecko odwołuje się często do rodziców i wtedy konieczne jest, aby ci ostatni nie tracili z oczu swego społecznego celu pobytu dziecka w szkole, nie ustosunkowywali się do pojedyńczych faktów pod kątem wyłącznie indywidualnej korzyści dziecka lub własnej. Oto szereg przykładów, wobec których postawa domu powinna być gruntownie przemyślana:

1) Skargi dziecka na inne dzieci. 2) Podporządkowywanie się regulaminowi. 3) Sporadyczne zarządzenie władz szkolnych. 4) Składki — regularne i sporadycz. 5) Własność szkolna. 6) Odpowiedzialność dziecka za podjętą pracę.

Każdy z tych punktów nadawałby się do opracowania w oddzielnym referacie i każdy mógłby wywołać odrębną i ożywioną dyskusję. Uwagi moje, jak najzwięzlejsze, możnaby uważać za takiej dyskusji zagajenie.

Ad 1. Jest to jedno z najtrudniejszych zagadnień, szczególnie w szkołach męskich, ponieważ u chłopców silniejszych występuje bardzo wyraźne dążenie do gnębienia słabszych. Dom musi tu dopomóc słabszemu dziecku do wyrobienia sobie stanowiska samoobrony bez nienawiści, chłopca silniejszego hamować i nie zachęcać do łatwych triumfów. Dopóki jednak nie zachodzi obawa poważniejszej krzywdy, nie odwoływać się do władzy szkolnej i nie żądać kary kolegi. W razie konieczności do władzy szkolnej powinni się zwrócić rodzice, a nie samo dziecko.

Ad 2. Dom powinien wdrażać dziecko, ażeby najprzód spełniło otrzymane zarządzenie, a potem dopiero pytało o jego sens, o ile go nie rozumie. Naturalnie nie tyczy to tych wypadków, gdzie dziecko może przypuszczać omyłkę ze strony nauczyciela, lub wogóle nie rozumie, czego od niego żądają. Pozatem jednak powinno się w dzieciach wyrabiać szybką i sprawną karność ze względu na jej doniosłość w życiu organizacyjnem.

Ad 3. Jeżeli dziecko przynosi do domu zawiadomienie o jakiemś zarządzeniu szkoły, trudnem do wykonania lub niejasnem w treści, można i należy udać się do szkoły osobiście, nawet dyskutować i sprzeczać się z nauczycielstwem, ale nie wolno w ten zatarg wtajemniczać dzieci, ani głośno krytykować zarządzenie przed dokładnem wyjaśnieniem jego sensu.

Ad 4. Jednem z dotkliwych dla rodziców zagadnień jest sprawa licznych i uciążliwych składek dzieci w szkole. Zwykle wygląda to tak, że dziecko po powrocie do domu prosi lub żąda tylu to groszy na składkę, której od niego wymaga klasa, wychowawca lub kierowca kółka, a rodzice dają mu wymienioną sumkę po dłuższej irytacji i narzekaniach. Naturalnie, że w ten sposób składka jest całkowicie niepedagogiczna, zostawia w duszy dziecka niesmak zarówno w stosunku do stękających rodziców jak i „cisnących" instytucyj. A jednak ta sama składka, skoro już jest i nie można się od niej uwolnić, mogłaby być naprawdę środkiem wychowawczym. Gdyby dziecko tę samą sumkę, którą co miesiąc wyprasza u rodziców na składki i na własne przyjemności oraz potrzeby (kino, ołówki, ślizgawka, słodycze) otrzymywało na własność i samo nią rozporządzało, początkowo stale kontrolowane przez rodziców, uczyłoby się: 1) rozsądnej gospodarki własnymi funduszami; 2) akuratnego uiszczania swoich należności; 3) wyraźnego odróżnienia pieniądza w zupełności własnego od takiego, który tylko chwilowo przez jego ręce przechodzi. To ostatnie tyczy się specjalnie dzieci, które w szkole współczesnej bywają niejednokrotnie nietylko płatnikami, ale i zbieraczami, skarbnikami owych składek. Często rodzice odradzają im tę funkcję w obawie, że dzieci nie ostoją się przed pokusą wydania uzbieranych pieniędzy na własną przyjemność i że dom będzie zmuszony uzupełniać braki w „kasie". Jest to stanowisko mylne — nie uchylać się, ale wdrażać do poważnego i skrupulatnego traktowania publicznego pieniądza powinien przyszły obywatel i do tego zaprawiać go powinni sami rodzice. Wiążą się z tem i uwagi do punktu 5-go. Pobyt w szkole, posiłkowanie się własnością szkoły — tablicą, ławką, kredą — powinny być zaprawą do obchodzenia się z własnością publiczną, do wykorzenienia podświadomie tkwiącego u większości obywateli przekonania, że własność publiczna i własność niczyja to jedno i to samo. Nie wystarczy zapłacić za szybę, wybitą przez dziecko — trzeba dziecku mocno i przekonywająco wpajać poszanowanie dla dobra ogólnego, a sposobności do tego nie zabraknie rodzicom na spacerze w ogrodzie publicznym, w wagonie etc.

Ad 6. Pozostaje jeszcze odpowiedzialność dziecka. Z chwilą, kiedyśmy mu pozwolili się czegoś podjąć dobrowolnie, nie możemy dopuścić, aby swoją pracę traktowało jako zależną od swego humoru łaskę. O ile zaś jest to praca szkolna przymusowa, dom powinien patrzeć na nią jako na zaprawę do przyszłych obowiązków zawodowych dorosłego człowieka. Korzyść doraźna — zdobycie świadectwa szkolnego — nie może być podawana jako jedyna podstawa i cel wysiłków, wymaganych od dziecka. Tak samo nie może być tolerowana nieobowiązkowość dziecka zdolnego, które „i tak promocję otrzyma".

Uczeń, który opuszcza bez przyczyny lekcje, lub ich nie odrabia, wychowuje się na niesumiennego pracownika i nieodpowiedzialnego obywatela. I solidarne wymaganie domu i szkoły od dziecka uczciwego stosunku do swoich obowiązków i do własności społecznej jest najgłębiej pojętem realizowaniem wychowania społecznego i państwowego zarazem.

H. Obiezierska

O współpracy z kobietami po wsiach

(Korespondencja ze wsi)

W związku z uruchomieniem świetlic dla kobiet wiejskich, zaczęłam się zastanawiać: z czem do nich pójdę? Czy mam się uzbroić w moją wiedzę i zjawić się tam w roli apostołki? Czy może zająć się wpierw badaniem, poznawaniem tajników ich życia? I doszłam do wniosku, że najlepiej zrobię idąc ot tak, wprost, po kobiecemu. Oddam z siebie co mam dobrego a wzamian — wezmę od nich to samo.

W drodze do wsi nie mogę się pozbyć czarnych, jątrzących myśli w związku z dotychczasową ciężką dolą wiejskich kobiet. Zawsze i wszędzie znajdują się one na „szarym życiowym końcu". W życiu **rodzinnem** bez gospodyni nikt nie może się obejść, od rana więc do nocy trzeba wszystkich karmić, odziewać, obszywać, rodzić i hodować dzieci, pielęgnować chorych, hodować wszelaką „żywiołę" i ptactwo, uprawiać ogrody i pracować w polu.

I tak schodzi to biedne życie na ustawicznych posługach. W życiu **społecznem?** W ścisłem tego słowa znaczeniu przejawia się ono w **zasiadaniu społem na przyźbie** w czas letni, lub zimą po izbach sąsiadek i dzieleniu się wkółko temi samemi wiadomościami: kto z kim i o co się pokłócił, kto w kim się kocha kto o kim co mówił i t. p. Do żadnych organizacyj nie należą bo — ich niema. Przypomina się o istnieniu tych kobiet w okresach wyborczych, czy w czasie ożywionej działalności partyjnej. Krótko mówiąc: „gdy i kobiece **głosy** są potrzebne". Tworzy się więc na poczekaniu rozmaite organizacje i stowarzyszenia: jako fajerwerki dekoracyjne, zapala się na okres „potrzeby wyborczej" po wygaśnięciu której gasną i organizacje, a pozostaje jedynie niemiły swąd.

W życiu **oświatowem?**... Od czasu wojny idziemy wszyscy w kierunku faworyzowania młodych „bo w nich cała nasza nadzieja i przyszłość. Młodzi mają siłę, energję, wolę i rozmach twórczy, zwróćmy więc całą naszą wiedzę i energję na organizację młodzieży"... Dopiero w ostatnich czasach zaczęło się nieśmiałe pomrukiwanie wiedzy poważnej, bo opartej na doświadczeniu historycznem, że umysł ludzki dojrzewa dopiero po 25 latach, a zaś pełnię rozwoju osiąga po 40 latach, lecz owo pomrukiwanie ginie bez echa w dotychczasowym hałaśliwym rozgwarze „zwycięskiej młodzieży". To też we współczesnej pracy oświatowej starsze pokolenie usunięto na szary koniec, a zaś kobiety bezapelacyjnie wpisano na „czarną listę". Bo i poco „babom" oświata? I właściwie — jak je oświecać? W niektórych okolicach analfabetyzm wśród kobiet stanowi akurat okrągłych 100%, — „panskuju hutarku" ei n wszystkie rozumieją, z żywem więc słowem tylko „tutejsi" do ich umysłów trafić mogą. A więc — bezużyteczne rupiecie. I jako takie — niech sobie „dożywają wieku" po swych szarych wsiach.

C. d. n.

Kazimiera.

Dopisek redakcji:

A czas zająć się bliżej kobietą na wsi.

Wieki opóźnienia dzielą ją od kobiety z inteligencji. Ma ona tak wielkie poczucie swojej niższości wobec mężczyzny, że na zapytanie w sądzie np. ile ma lat? — może odpowiedzieć lękliwie a pokornie:

— A ja i nie wiem, wielmożny sądzie. Toż ja baba.

Albo wtrąci się krewny i odpowie:

— I cóż jej pytać? Onaż głupia baba!

Uparta i trwożna psychika tej wiejskiej kobiety jest dla nas zagadką. Czy nie czas przystąpić do jej odcyfrowania?

Otaczaj dziecko opieką bo to przyszłość Narodu

KRONIKA

— **Wieczór Autorek Wileńskich.** Więc już napewno dnia 16 marca w sobotę o godz. 8-ej w Sali Literatów odbędzie się z inicjatywy Komitetu Redakcyjnego Kolumny, pierwszy „Wieczór Autorek Wileńskich". Program oraz imiona uczestniczek niechaj narazie pozostaną tajemnicą. Autorki Wileńskie przygotowują dla zaproszonych gości menu dla umysłu lekkie i strawne, a nacechowane właściwą Polkom miłą gościnnością. Ci, którzy zdołają zapewnić sobie wejście na salę, wrócą do domu z poczuciem, że dobrze wieczór spędzili.

Zaproszenia będą wręczone osobom, interesującym się twórczością wileńską. Gdyby jakiś miłośnik literatury i Wilna został pominięty, znajdzie od 10 marca zaproszenia w kancelarji ZPOK. przy Jagiellońskiej 3-5 m. 3 po powołaniu się na członkinie Zblokow. Organ. lub członków Związku Literatów.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Z. P. O. K.** Nadzwyczajne Walne Zebranie Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie odbędzie się w niedzielę t. j. dnia 3 marca r. b. o godz. 11 rano w lokalu Stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej" ul. Mickiewicza Nr. 13 (boczne lewe wejście) w celu wyboru nowych władz Zrzeszenia.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Wszystkie Członkinie proszone są o przybycie.

— **Zebranie Wojewódzkiego Referatu Prasowego Z. P. O. K.** We środę o godz. 8 i pół ze względu na konieczność omówienia reorganizacji Referatu obecność wszystkich członkiń niezbędna (Jagiellońska 3/5—3).

— **Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego** jak zwykle we środę o godz. 6 m. 30 **punktualnie.** Autorki proszone są o dostarczenie rękopisów, przeznaczonych na „Wieczór Autorek Wileńskich".

Wiadomości gospodarcze

Scalenie — jako czołowy postulat rolnika Wileńszczyzny

I.

Scalenie gospodarstw rolnych, inaczej zwane komasacją, stanowi największy podstawowy dział reformy rolnej na ziemiach wschodnich. Jest to zabieg gospodarczy, polegający na szeregu czynności z których najgłówniejsze są: pomiarowo-szacunkowe obszaru gospodarstwa rolnego, wydzielenie obszaru gospodarstwa w jednym kawałku (wyjątkowo w kilku), przeniesienie zabudowań gospodarczych na wydzielony kawałek gruntu. Wykonanie tego zabiegu stwarza nowe warunki gospodarcze, umożliwia zmianę systemu gospodarowania. Wieś scalona, (potocznie mówi się rozbita na kolonje), ma możność racjonalniejszego wykorzystania czasu i zagospodarowania niemi, przez wzięcie pod uprawę tych części gruntu, które przed scaleniem musiały leżeć odłogiem i ugorem. Gospodarstwo scalone, nawet jeżeli w wyniku scalenia nie zwiększy się obszarowo, to jednak mając możność wzięcia pod uprawę w ciągu roku tych części ziemi, które przed scaleniem nie mogły być uprawiane, posiada znacznie zwiększoną możność wykorzystania rąk roboczych i inwestowania kapitału. Gospodarstwo takie organizacyjnie staje się całkiem uzależnione od wiedzy, przedsiębiorczości i energji gospodarza, wyzbywa się natomiast tych więzów i skrępowania, jakie wnosił cały zespół gospodarzy wsi przed scaleniem. Słowem zostaje otwarte pole dla wszelkiej inicjatywy i przedsiębiorczości. A jeżeli zagadnienie to potraktujemy w skali tysięcy gospodarstw, łatwo uświadomimy sobie społeczne znaczenie problemu scaleniowego, który na ziemiach północno-wschodnich dominuje wśród drobnych gospodarstw rolnych.

Jest to motyw, który spowodował, że państwo po odzyskaniu niepodległości przyjęło na siebie obowiązek zorganizowania i przeprowadzenia akcji scaleniowej. Państwo podjęło się wykonania wszystkich czynności, które wchodzą w zakres scalenia, rozpoczynając od techniki pomiarowej, kończąc na formalnoprawnem postępowaniu, jakie towarzyszy wprowadzeniu gospodarza w posiadanie wydzielonej kolonji. Państwo przyjęło na siebie obowiązek regulatora i wykonawcy akcji scaleniowej. Posiłat ten został zachowany dotychczas, pomimo, że warunki obecne różnią się od tych jakie kształtowały się w okresie zapoczątkowania akcji scaleniowej.

W pierwszych latach scalenia brak było odpowiedniej ilości sił technicznych. Zresztą montowany aparat nie miał odpowiedniej wprawy i nie był w wielu wypadkach, dostatecznie fachowo przygotowany. Do stanowiska geometrów i mierniczych dochodzili nieraz ludzie z całkiem innem przygotowaniem zawodowem. Podaż pracy w dziale miernictwa na wolnym rynku była bardzo ograniczona — i ta niezbyt wykwalifikowana. W tych warunkach, pozostawienie przez państwo prac, związanych z techniką pomiarową, inicjatywie prywatnej było ryzykownem. **S. S.**

Sytuacja na rynku zbożowym

W przeciągu bieżącego tygodnia nie zanonotowano większych wahań na tutejszym rynku zbożowym. Cena żyta za I-szy standart utrzymała się na poziomie 14,35—14,50 zł. P. Z. P. Z. robi bowiem nadal zakupy i dzięki tej akcji interwencyjnej ceny nie zniżkowały. Jeśli zaś chodzi o żyto II-go standartu, to zapotrzebowanie na ten artykuł jest niewielkie, **odbiorcami tego żyta są tylko młyny** i podaż przewyższa popyt. Ceny wykazują więc tendencję zniżkową kształtowały się w wysokości 12,75—13,00 zł. przy tendencji zniżkowej.

Cena jęczmienia zniżkowała, gdyż wywóz do Gdańska dla dalszego reeksportu ustał. Obecnie cena jęczmienia wształtuje się 12,50 zł. za III-ci standart (105 funtów), 13,00 zł. za II-gi standart (110 funtów) i 13,50 zł. za I standart (116 funtów). Cena zniżkowała więc o jeden zł. Ogólnie tendencja na jęczmień jest słaba, dalsza zniżka jest możliwa.

Cena owsa waha się od 11—11,25 zł. przy dobrym popycie.

Dowozy wszystkich artykułów zbożowych są dość duże, tendencja jest jednak narazie utrzymana i o ile **P. Z. P. Z. nie zaniecha akcji interwencyjnej to ceny nie ulegną większym wahaniom.**

Jeśli chodzi o inne rynki krajowe, jak i zagraniczne, to w tygodniu **ubiegłym nie zdradzały żadnego ożywienia.** Przewozy trzymają się prawie na poziomie zeszłorocznym, niektóre kraje zwiększyły import, inne zmniejszyły, sytuacja pozostała prawie bez zmiany. Rynki liczą się z możliwością **likwidacji starych zapasów, nie wykazują jednak tendencji zwyżkowej.** Według przewidywań zapasy wystarczą prawdopodobnie do ukazania się nowego zboża, tak że zwyżka cen jest tylko możliwa na krótki okres przed przednówkiem. **(es).**

Rejestracja handlujących żywcem i mięsem

Został opracowany projekt rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta R. P. w sprawie regulowania obrotu zwierzętami i mięsem, który przewiduje rejestrację osób handlujących zawodowo mięsem i żywcem.

Według tego projektu rozporządzenia, rejestracja jest pojmowana, jako zwyczajna ewidencja osób handlujących.

Osoby handlujące zawodowo żywcem, drobiem i mięsem mogą być zarejestrowane, o ile posiadają własne lub wynajęte pomieszczenie, odpowiadające rozmiarom dokonanych obrotów i urządzone zgodnie z obowiązującymi przepisami weterynaryjnemi.

Rejestracji **mogą dokonywać Izby Przemysłowo-Handlowe.** (es)

Tranzakcja z Niemcami na podstawie kompensaty prywatnej

Jedno z większych pomorskich przedsiębiorstw eksportowo-drzewnych finalizuje obecnie poważniejszą tranzakcję eksportową do Niemiec na podstawie prywatnej kompensaty. Mianowicie za wywóz drzewa przez tę firmę do Niemiec poza kontyngentem będą sprowadzone z Niemiec wyroby przemysłowe, w szczególności zaś piły trakowe, maszyny drukarskie, medykamenty i artykuły chemiczne.

Wartość tej tranzakcji wyrazi się sumą ok. miljona złotych. Rozrachunek za wysłane z Polski drzewo będzie się odbywać w taki sposób, że w Niemczech pokryją rachunek za drzewo firmy eksportujące do Polski, w Polsce zaś należność za drzewo firma otrzyma od importerów, którzy sprowadzili artykuły przemysłowe niemieckie.

Wzrost obrotów bezgotówkowych w Banku Polskim

Obroty bezgotówkowe w Banku Polskim wykazały w roku ubiegłym wzrost o wiele większy niż obieg pieniężny. Przeciętna miesięczna tych obrotów była wyższa w porównaniu z rokiem poprzednim o 3,2 proc.

Na wzrost przeciętnej miesięcznej obrotów bezgotówkowych złożył się wzrost obrotów czekowych w PKO. o 9,6 proc. oraz obrotów izb rozrachunkowych o 10,4 proc., podczas gdy przeciętna miesięczna obrotów żyrowych w Banku Polskim zmniejszyła się o 1,7 proc.

Ogółem obroty bezgotówkowe w Banku Polskim na koniec grudnia roku ubiegłego wynosiły 5.180,9 milj. zł., z czego na obroty żyrowe przypada 2.743,1 milj., czekowe — 1.716,8 milj. i obroty izb rozrachunkowych — 721 milj. zł.

Możliwości eksportowe

Poniżej podajemy cały szereg ofert firm zagranicznych na import różnych artykułów z Polski produkowanych na naszym terenie.

Bliższe informacje w poniższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym, Warszawa, Elektoralna 2. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer. Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem, muszą nadesłać jednocześnie swe referencje.

Przy zgłoszeniu **należy powołać się na odnośny numer.**

1) Firma polsko-angielska interesuje się zakupem mebli, chemikalji, towarów tekstylnych, sprzętów kuchennych, **konserw, dykt, szkła,** naczyń emaljowanych i aluminjow. P/3590/333/Sz.

2) Firma włoska poszukuje dostawców różnego rodzaju **zabawek.** P/4340/54/Gr.

3) Firma szwajcarska interesuje się importem **wyprawionych futer zajęczych, króliczych, baranich** itp. ewentualnie gotowych kożuchów P/3117/90/M.

4) Firma hiszpańska interesuje się importem z Polski do Iraku tkanin wełnianych bawełnianych i mieszanych fantazyjnych oraz koców wełnianych i bawełnianych.

5) Firma w Guatemali prosi o oferty na materjały na bieliznę, **dodatki krawieckie, materjały ubraniowe męskie, płaszcze damskie, guziki, skórki futrzane.**

Zniżki konwencyjne w wymianie towarowej polsko-norweskiej

Z dniem 20 lutego r. b. weszły w życie zniżki konwencyjne w polskiej taryfie celnej dla towarów importowanych z Norwegji. Zniżki te ustalone zostały w dodatkowej umowie uzupełniającej postanowienia traktatu handlowego polsko-norweskiego.

Giełda warszawska

— WARSZAWA. (Pat.) — GIEŁDA. Dewizy: Berlin 212.65 — 213.65 — 211.65. Londyn 25.43 — 25.56 — 25.30. Nowy Jork 5.26¹/₄ — 5.29¹/₄ — 5.23¹/₄. Kabel 5.26³/₈ — 5.29³/₈ — 5.23³/₈. Paryż 34.96 — 35.05 — 34.87. Szwajcarja 171.56

JERZY MARJUSZ TAYLOR 85

Na Czerwonej Przełęczy

Doktór Netreba zbliżył się, stąpając lekko, prawie niedosłyszalnie. Stał teraz tuż przed nią, na odległość wyciągniętej ręki. A wyraz jego szeroko rozwartych, czarnych oczu nie miał w sobie nic wrogiego. W oczach tych był tylko podziw i prośba i coś jeszcze.

— Panno Ireno! — powiedział błagalnie, po raz pierwszy nazywając ją w ten poufały sposób. — Panno Ireno! Proszę nie potępiać mnie zbytnio za to, co uczyniłem. Niech pani raczy uwierzyć, że musiałem tak postąpić. Och, jakże prześlicznie pani wygląda. To co wydaje się pani drzwiami więzienia, otkrutną pułapką, jest najwspanialszą w świecie ramą, na której rozpięto przebogatą sukienkę, sporządzoną z czystego złota i nabijaną bezcennymi klejnotami, co osłaniała niegdyś cudowny wizerunek Madonny.

Przerwał na chwilę, przyciskając wciąż wolną dłoń do piersi, a czarne jego oczy powlekły się zwolna mgłą egstazy nawpół religijnej, nawpół szaleńczej. Odetchnął wreszcie głęboko i zaczął mówić znowu:

— Ach zapomniałem przecież. Pani nie wie nawet, jaka to była jedyna relikwja. Te rysy przenajświętsze utrwalił wszak pędzel apostoła Łukasza na płótnie z chusty, w którą obwiązał swój miecz inny apostoł — Piotr Święty. Pobożny ruski Pirchoszcza przywiózł cudowną ikonę z Carogrodu, a długi szereg kniaziów z domu Ruryka bił przed nią pokłony. Aż wreszcie Owłur — chytry czarownik połowiecki umieścił tutaj święty obraz, aby strzegł skarbów, które on — rab podły i zdradliwy odebrał drużynie swego pana.

„Chytry był Owłur, nie przewidział jednak, że jego tajemnica będzie kiedyś odkryta. Ale zbyt długo byłoby mówić o tem, skąd dowiedziałem się, że te niezmierzone skarby, które drużyna kniazia Romana wiozła na czterdziestu wozach, ukrył Owłur w rozpadlinie skalnej tu właśnie naprzeciwko świętej ikony. Wiem jednak, że tam, gdzie padał wzrok Przeczystej Dziewicy, znajduje się w skalistej ścianie mała, niewidoczna szpara. Wystarczy w szparę tę wbić ostrze sztyletu i otworzy się pieczara, pełna złotych naczyń i łańcuchów, i naszyjników, i wszelakich klejnotów wartości nieprzeliczonej.

Oto ostatnia moja tajemnica, panno Ireno. Człowiek, który jest jedynym prawym spadkobiercą tych bogactw, szukał ich, przybywszy na Czerwoną Przełęcz. Znalazłem obraz. Tkwił na tem samem miejscu gdzie przed wiekami umieściła go pogańska ręka. Niestety jednak, nie było już świętego wizerunku. Płótno zżarła wilgoć. Nie pozostało nawet strzępka. Wtedy pomyślałem, że trzeba, aby przez otwór w złotej sukience spojrzały oczy żywe. I powiedziałem sobie, że będą to oczy... pani — dokończył jakby z wysiłkiem.

Przez chwilę milczał i zdawało się, że błaga oczami uwięzioną dziewczynę, której widział tylko twarz, o jedyne słowo, o życzliwe słowo zrozumienia. Ale słowo to nie padło. Wargi Ireny skuwał lęk. Uczucie, którego dotąd nie znała, przeniknęło teraz całe jej jestestwo. Nie otwierała ust, a jednak wołała. Po raz pierwszy w życiu poczuła się bezradną i słabą i wołała o pomoc i wybawienie. A wszystkie myśli kierowały się w stronę tego, który ją pomoc jej obiecał i nie przybywał.

— Przyjdźże nareszcie! Przyjdź! — krzyczała bezgłośnie, zaciskając kurczowo dłonie, natrafiające wszędzie na bezlitosny opór zimnej, złotej blachy.

Czuła się bliską omdlenia. Była już nawpół przytomna, gdy doktór Netreba ozedwał się znowu. Ale jej wydało się, że głos jego płynie z wielkiego oddalenia. Miała wrażenie, że jest to jakiś jednostajny szmer, w którym rozróżniała niektóre oderwane słowa, mówiące o miłości, obiecujące jej bogactwo, szczęście i władzę na wyspie, zatraconej wśród bezmiaru południowych mórz, wyspie, której samo miano miało w swym dźwięku coś z raju.

Jeszcze jakby przez mgłę zobaczyła postać, która pojawiła się nagle obok doktora Netreby. Poznała bujną grzywę niesfornych czarnych włosów i wielkie płomienne oczy Marusi. I zamierający jej słuch pochwycił znowu oderwane słowa:

— Puść ją! Puść... Przecież ona mdleje..

A potem przyszło majaczenie. Zadźwięczał głos dobrze znany, głos upragniony i wyczekiwany z utęsknieniem. Przed zasłoniętemi mgłą oczyma mignęła sylwetka ukochanego i lufa rewolweru wycelowana groźnie w pierś doktora Netreby.

D. c. n.

Z działalności oświatowo-kulturalnej
Oddziału Zw. Strzeleckiego im. Generała Żeligowskiego

Przy Związku strzeleckim (oddział I) w Wilnie, przy ul. Św. Anny Nr. 2 powstała sekcja kulturalno - oświatowa, której zadaniem jest prowadzenie akcji kulturalno - oświatowej wśród członków czynnych oddziału.

W sekcji pracują członkowie współdziałający.

Sekcja rozpada się na podsekcję oświatową, widowiskową (imprezi bibljoteczną oraz wycieczkową.

W dziale bibljotecznym przeprowadzono skatalogowanie bibljoteki oddziału.

W dziale kulturalnym praca polega głównie na pracy świetlicowej. Przy oddziale I jest t. zw. połączenie „Świetlica reprezentacyjna" na całe Wilno. Świetlicą opiekuje się głównie ob. Grela. W programie tej pracy są odczyty, pogadanki dla czynnych Strzelców. Podjęto próbę stworzenia chóru i orkiestry, która posiada już pewien zapas instrumentów dętych.

W najbliższych dniach otwarte zostaną komplety dokształcające dla członków oddziału i t. p. na których prowadzona będzie oświata w zakresie szkoły powszechnej. Celem zdobycia środków na utworzenie tych kompletów urządza Sekcja składkową zabawę dla członków współdziałających (starszych) i ich rodzin w lokalu Związku oficerów w s. s., ul. Mickiewicza 22 I p. za zaproszeniami ze wstępem b. skromnym, bo 1 zł. 50 groszy.

Zaproszenie nabyć można w cukierni B. Sztralla i K. Sztralla oraz Rudnickiego.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.35	14.50
„ II „ 670 „	13.—	13.25
Pszenica I „ 745 „	19.—	19.50
„ II „ 720 „	18.—	18.50
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.25	15.75
„ II „ 625 „ „	13.50	14.—
Owies I „ 490 „	13.—	13.50
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Gryka I „ 630 „	16.—	17.—
„ II „ 600 „	15.00	15.75
Mąka pszenna gatunek I—C	—	—
„ „ „ II—E	27.25	27.50
„ „ „ II—G	23.50	24.—
„ „ „ III—A	18.75	19.—
„ „ „ III—B	13.—	13.50
„ żytnia do 55%	—	—
„ „ do 65%	19.50	20.—
„ „ sitkowa	15.—	15.50
„ „ razowa	15.—	15.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8.—
„ pszenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	7.—	7.50
Słoma	3.75	4.25
Siemię lniane b. 90% f. co st. załad.	45.25	47.25
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2160.—	2200.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1600.—	1640.—
Targaniec gat. I/II—80/20	1220.—	1260.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1690.—	1730.—
„ Miory sk. 216.50	1530.—	1570.—
„ Traby	1690.—	1730.—
„ Horodziej	1860.—	1900.—

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

KRONIKA

Sobota 2 Marzec

Dziś: Heleny Ces.

Jutro: Kunegundy Ces.

Wschód słońca — godz. 6 m. 08

Zachód słońca — godz. 4 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/II — 1935 roku.

Ciśnienie 751.
Temperatura średnia + 3.
Temperatura najwyższa + 6.
Temperatura najniższa 0.
Opad 0,8.
Wiatr: połudn.
Tendencja barom.: lekki wzrost, po pol zniżka.
Uwagi: pogodnie, wieczorem chmurno.

Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora 2 bm.:

Na zachodzie temperatura parę stopni powyżej zera. W pozostałych dzielnicach nieco ciepłej od 6—16 C.

Umiarkowane wiatry z południo — wschodu na wschodzie i z północo — zachodu i zachodu na zachodzie.

MIEJSKA

— **Lustracja kominów.** Wczoraj Komisja Techniczna przeprowadziła w obrębie miasta lustrację kominów. Kilkunastu właścicieli domów względnie rządców za nieprzestrzeganie przepisów pożarowych ukaranych zostanie grzywną.

SPRAWY SZKOLNE

— KWESTY W SZKOŁACH. Z okazji wydania zezwolenia na kwestę w szkołach powszechnych i średnich na rzecz Funduszu Obrony Morskiej, władze szkolne wydały okólnik, w którym podkreślają, iż kwesty w szkołach muszą nosić charakter dobrowolny i wywieranie jakiegokolwiek nacisku na młodzież jest niedopuszczalne.

GOSPODARCZA

— OSTATNI DZIEŃ SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE. W związku z upływem terminu składania zeznań o dochodzie za rok 1934 wczoraj na terenie Wilna w urzędach skarbowych panował wyjątkowy ruch. Tworzyły się ogonki płatników. Przy przyjmowaniu zeznań zatrudnieni zostali urzędnicy z innych działów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Komunikat Zw. Legjonistów Polskich.** Zarząd Okręgu i Oddziału Zw. Legjonistów Polskich w Wilnie wzywa wszystkich swych członków do stawiennictwa w dn. 7 marca (czwartek) b.r. na godz. 9 m. 50 w kościele Garnizonowym Św. Ignacego, gdzie zostanie odprawione Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Biskupa Bandurskiego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Nowy radny Gminy.** Jak już swego czasu donosiliśmy miał wejść do Rady Gminy na miejsce dr. Lakiermana, który wyjechał w zeszłym tygodniu do Palestyny dyr. A. Langbord. Wobec tego jednakowoż, że p. Langbord zrzekł się mandatu, wchodzi na jego miejsce trzeci z rzędu kandydat p. Stycki. (m.)

RÓŻNE

— **50% zniżki PP. Oficerowie, Urzędnicy i Rodziny.** Wycieczka do Hiszpanji i Maroka 5—29 kwietnia r. b. Wycieczka do Wiednia 10—24 marca r.b. Cena 92 zł. 50 gr. Zapisy: Orbis, Mickiewicza 20, tel. 883.

— **Zwiedzajcie Bazylikę!** Dążąc do zaznajomienia szerokich rzesz Wilnian oraz przybywających na święto „Kaziuka" gości z całej Polski — z obecnym stanem Bazyliki, postępem robót przy jej odnawianiu i z odnalezionym podczas robót tych zabytkami Zarząd Koła Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki urządza w dniach 3 i 4 marca w godzinach 10—4 zwiedzanie Bazyliki. Kompetentnych objaśnień będą udzielali panowie inżynierowie, kierujący robotami. Wejście za złożeniem na rzecz Bazyliki ofiary w wysokości dowolnej.

— **Sprzedaż za małych ryb.** Inspektor rybołóstwa z wydziału rolnego Urzędu Wojewódzkiego p. Różycki, łącznie z przedstawicielem Wileńskiej Izby Rolniczej inż. Kozłowskim dokonali wczoraj lustracji rynku rybnego przy ul. Zawalnej. Komisja stwierdziła w pięciu wypadkach sprzedaż ryb o wymiarach ochronnych i zarządziła ich konfiskatę, a przeciwko sprzedawcom sporządzono doniesienia karne.

— KOMISJE SANITARNE DOKONAŁY WCZORAJ LOTNYCH LUSTRACYJ na rynkach wileńskich. Zbadano kilkadziesiąt próbek towarów żywnościowych i nabiału. Lustracja naogół dała wynik pomyślny, gdyż sporządzono zaledwie 7 protokułów za fałszowanie nabiału.

— Z ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ. W ub. czwartek Rozgłośnia Wileńska obchodziła skromną uroczystość „rodzinną". Pracownicy Rozgłośni dorocznym zwyczajem składali życzenia imieninowe długoletniemu kierownikowi Wileńskiej Radjostacji dyr. Romanowi Pikielowi.

— POCHÓD „KAZIUKA". Wszystkie organizacje i firmy, które zgłosiły swój udział w pochodzie organizowanym przez Związek Propagandy Turystycznej z okazji Kiermaszu w dniu św. Kazimierza, proszone są o przysyłanie odpowiednio udekorowanych wozów na plac przed kościołem św. Kazimierza, gdzie mają zameldować się u kierownika pochodu p. por. Jerzego Gostkiewicza w niedzielę dnia 3 marca o godzinie 11 w południe.

ZABAWY

— **Członkowie i sympatycy BBWR.** Już dziś o godz. 10,30 spotkamy się na herbatce zapoznawczej w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5, gdzie przy miłych dźwiękach jazzu zakończymy staropolskim zwyczajem karnawał.

Wzrok — tańcem a słuch dowcipnemi słowami specjalnie zaproszonych artystów rewji pieścić będziemy. Komitet zabawy radzi zabrać ze sobą trochę groszy, by jedną lub dwiema mocno zakrapianemi herbatkami, wypitemi w gronie serdecznych druchów, dodać sobie animuszu. Całkowity dochód przeznacza się na rzecz najbiedniejszych milusińskich miasta Wilna. Bilety do nabycia na miejscu, w kasie. Wstęp za zaproszeniami.

— **Dziś wszyscy wybierają się na** DANCING BRIDGE (urozmaicony miłemi niespodziankami) **Polskiego Białego Krzyża**, do klubu Prawników, Mickiewicza 28. Wstęp 2 zł. akad. 1.50. Tani bufet we własnym zarządzie.

— **Hallo! Banzaj! Hallo! Banzaj!** Dziś w niedzielę bawimy się wszyscy na zabawie Zw. Młodzieży z Dalekiego Wschodu w salonach Zw. Ofic. Rezerwy (ul. Orzeszkowej 11).

Protektorat objął Prezes inż. Kazimierz Falkowski — przedstawiciele poselstwa japońskiego w Warszawie przyrzekli swój miły współudział.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA

— Dziś, w sobotę dnia 2 marca o godz. 8-ej wiecz. ukaże się w dalszym ciągu, współczesna barwna sztuka, ukazująca rozmaite odcinki życia (w 3-ch aktach — 6 obrazach) p. t. **„To więcej niż miłość"** — Feketego.

Jutro, w niedzielę dn. 3 marca o godz. 8-ej wiecz. **„To więcej niż miłość"**.

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dnia 3 marca o godz. 4 ujrzymy po raz ostatni doskonałą sztukę w 3 aktach J. Bommarta **„Ten, który wrócił"**, w wykonaniu świetnie zgranego zespołu. Ceny propagandowe.

— **Uroczysty koncert Chopinowski.** Dla uczczenia rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, odbędzie się we środę 6 marca w Teatrze na Pohulance uroczysty koncert, poświęcony twórczości nieśmiertelnego mistrza. Wykonawcą będzie znakomity polski pianista — prof. Zbigniew Drzewiecki, specjalnie przybywający na ten jedyny w Wilnie koncert Chopinowski.

TEATR MUZYCZNY W WILNIE.

— **Domek z kart" po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się przemiła komedja muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart" z występem J. Kulczyckiej, która po przebytej chorobie czuje się doskonale oraz z udziałem K. Wyrwicz-Wichrowskiego, który jutro opuszcza Wilno. Ceny od 25 gr. „Domek z kart" ukaże się na przedstawieniu wieczornem po raz ostatni w niedzielę. Ceny również propagandowe.

— **Popołudniówka niedzielna.** Jutro o godz. 4 pp. ujrzymy po cenach propagandowych piękną op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" w obsadzie premjerowej. Ceny propagandowe.

— **„Bal w Savoy-u".** W poniedziałek dla przyjezdnej publiczności, która zamówiła już wiele biletów, ukaże się raz jeszcze „Bal w Savoy-u". Obsada premjerowa. Ceny propagandowe.

— **Wtorkowa premjera.** Kierownictwo teatru stosownie do tradycji wesołego zakończenia karnawału, daje premjerę najweselszej operetki, która mimo humoru obfituje w piękne melodje, a więc w ostatni wtorek karnawału premjerą tą będzie znakomita op. Kalmana „Chicago".

— **Dzisiejsza Reduta Artystyczna!** Jak nas informują, dzisiejszy bal maskowy „Doroczna Reduta Artystyczna" zapowiada się imponująco: Miss karnawału wybrana zostanie drogą plebiscytu. Konkurs taneczny 25 par odbędzie się błyskawicznie. Walka z balonikami. Wszystko miłe uchwyci świetny fotograf. Przygrywać będzie doskonała orkiestra jazzowa „Wopaleński i Zak". Bufet tani.

OFIARY

— KONTO P. K. O. Nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie w dniu 1 marca wynosił złotych 100 291, 58.

— **Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A.** komunikuje, że stan rachunku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi wynosił w dniu 25. II. złotych 46.649, 22.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 2 marca 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert deklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.55: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert Zespołu Tychowskiego. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Synne balety. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Najnowsze nagrania na płytach. 16.30: Jeden dzień z dzieciństwa Fryderyka Chopina. 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50: Pani pisze listy. 18.00: Przegląd Prasy Rolniczej. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Koncert dla młodzieży. „Walce Wiedeńskie". 18.45: Z badań nad mechaniką rozwoju. 19.00: Polka za Polką... — 19.20: „Przemyśl — starszy brat Lwowa". 19.30: Fr. Poulenc: Trio na obój, fagot i fort. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Wesoła audycja muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert symfoniczny. 22.00: Trzydzieści lat na fotelu recenzenta. 22.15: Koncert reklamowy. 22.30: Muzyka. 23.00: Muzyka. — 23.00: Kom. met. 23.05: Loża Szyderców. 23.35: Muzyka taneczna Zesp. A. Flato.

Głód — zły doradca

Pan Dawid Gitelman znalazł się pewnego dnia w pokoju dla świadków sądu grodzkiego w Wilnie. Wezwano go na rozprawę karną przeciwko jakiemuś złodziejaszkowi. Pan Dawid był filarem oskarżenia.

P. Dawid o godzinie jedenastej poczuł przykry głód. Czas upływał, a woźny nie wywoływał jeszcze jego sprawy. P. Dawid postanowił spożyć drugie śniadanie w pokoju dla świadków.

Wyszedł więc na miasto, kupił trochę kiełbasy, trochę chleba i pół butelki wódki. Po powrocie do sądu odkorkował butelkę i... wkrótce z „czystej wyborowej" nie było śladu.

Oczywiście sąd musiał odroczyć sprawę, bo **p. Dawid nie mógł przypomnieć sobie ani sprawy,** ani nazwisk, ani nawet daty swego urodzenia.

P. Dawida oskarżono w rezultacie o nieodpowiednie zachowanie się w sądzie i **przed** sądem.

Oskarżony tłumaczył energicznie że bez wódki jeść nie może i że wogóle wypił tylko kropelkę. Nie mógł jednak zaprzeczyć temu że był pijany.

Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu. **(w.)**

Przejechana na śmierć

Wczoraj około godziny 1 w poł. przy zbiegu ul. Gdańskiej i Zawalnej miał miejsce tragiczny wypadek.

W chwili, kiedy jadące z normalną szybkością półciężarowe auto wojskowe zawróciło z ulicy Gdańskiej na Zawalną, z chodnika pod sam samochód zeszła jakaś kobieta. Szofer nie zdążył już zahamować motoru i maszyna z całego rozpędu wjechała na nieszczęśliwą.

Ofiarę wypadku tymże samochodem przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie kobieta wkrótce zmarła nie odzyskując przytomności. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dokumentów wobec czego nazwisko jej nie zostało narazie ustalone. Jest to kobieta biednie ubrana w wieku lat 40. Na szyi denatki znaleziono medalik z wizerunkiem Matki Boskiej.

W godzinach wieczorowych zwłoki zmarłej przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba. **(e)**

Pacyfizm



— No, sprobój powiedzieć jeszcze raz, że jestem pacyfistą.

Kina i Filmy

„UWODZICIELKA“ (Kino „Casino“).

Joan Crawford — to aktorka nietylko o wielkiej rutynie. Cała jej aparycja posiada specjalny, jej tylko właściwy wdzięk i szlachetną harmonję postaci. Nieliczne tylko gwiazdy filmowe mają tak piękne, swobodne ruchy i tak elastyczny, tańczący krok. To też scena, w której Joan Crawford i Clark Gable idą szybkim męskim krokiem wdłuż statku, ot tak sobie, z nadmiaru młodych sił i rozpierającego ich szczęścia — jest piękna. Wogóle C. Brown to reżyser o nadzwyczajnem wyczuciu ruchu. Obrazek w basenie kąpielowym, jazda konna, bieg źrebaka w pampasach, ślizganie się motorówki po spienionem morzu — to małe arcydziełka prawdziwej filmowej sztuki. Zachwycone oko widza napawa się pięknem, rzuconem pełnemi garściami dookoła. Cudowne dekoracje, piękne kwiaty, duży, biały statek — prawdziwy statek naszych długich podróży, odbywających się w marzeniach, szerokie, porosłe ostrą trawą stepy argentyńskie, słoneczna farma i wreszcie śliczna twarz Joan Crawford. Prezentuje ona w tym filmie wspaniałe toalety, pokazując jednocześnie jak należy je nosić z wdziękiem. To też panie na widowni są zachwycone. Dzielnie sekunduje Joan Clark Gable. Jak zawsze trochę szorstki, mocny i męski, stanowi piękne pendent do wiotkiej swej partnerki. Reszta obsady bez zarzutu. Film jest widocznie specjalnie napisany dla tej ciekawej artystki.

Nadprogram — tygodnik PAT-a, tym razem ciekawy oraz krótkometrażówka produkcji polskiej — jako propaganda Funduszu Obrony Morskiej. Forszpany zapowiadają nowy film szpiegowski p. t. „Miłość Frenlein Doktor“ z Myrna Loy.

A. id.

Morze to — płuca narodu

Na wileńskim bruku

15 LETNI CHŁOPIEC ZATĘSKNIŁ DO „RAJU SOWIECKIEGO“.

Wczoraj do 2 komisarjatu P. P. wpłynęło powiadomienie mieszkanki miasta Wilna Uljany Rogowej (Nowoświecka 21) o ucieczce jej syna 15-letniego Arkadjusza Kraśnikowa. Według otrzymanych przez Rogową informacyj od kolegów zbiegłego, chłopiec porzucił dom rodzicielski z zamiarem udania się do Rosji Sowieckiej. (c)

OSZUSTWO NA 9 TYS. ZŁOTYCH.

Do biura artykułów technicznych p. B. Czerniaka przy ul. Zawalnej 5, zgłosił się pewnego dnia przyzwoicie ubrany jegomość o solidnym wyglądzie, i oświadczył, że jest przedstawicielem wielkiej firmy w Siedlcach „Abram Grinszpan“. Przedstawiciel Grinszpana wyraził chęć nabycia trzech motorów elektrycznych ogólnej wartości ok. 9 tys. złotych.

Czerniak zgodził się. „Abram Grinszpan“ wystawił weksle wzamian za trzy motory.

Kiedy nadszedł termin wykupienia pierwszego weksla, weksel poszedł do protestu. Okazało się wówczas, iż zarówno firma Abram Grinszpan, jak i podpisy na wekslach są fikcyjne.

WILENKA WYRZUCIŁA ZWŁOKI NOWORODKA

Na lewym brzegu rzeki Wilenki, u wylotu Aleji Syrokomli znalazł dozorca ogrodów wileńskich Witold Wiklicki 28 z. mies. trupa noworodka płci żeńskiej, w wieku tygodnia. Na ciele noworodka naklejona była kartka szpitalna z nazwiskiem Swejwodówna.

Ustalono, że w dniu 21 z. m. w szpitalu św. Jakóba urodziła dziecko służąca Karolina Swejwodówna, lat 19, zam. w Nowej Wilejce przy ul. Tartacznej 6. W dniu 27 z. m. opuściła ona szpital zabierając ze sobą żywe dziecko.

Przetarg

Wileński Urząd Wojewódzki (Wydział Komunikacyjno-Budowlany) ogłasza 3 pisemne przetargi ofertowe na roboty nadbudowy i przebudowy Kliniki Położniczo-Ginekologicznej w Wilnie przy ul. Bogusławskiej Nr. 3, a mianowicie:

1. Na roboty budowlane i wodociągowo-kanalizacyjne.
2. Na wykonanie centralnego ogrzewania.
3. Na wykonanie instalacji elektrycznej.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 marca 1935 r. o godzinie 12-ej w Wydziale Komunikacyjno-Budowlanym w Wilnie przy ul. Magdaleny Nr. 2, pokój Nr. 91. Pisemne oferty winny być złożone w tymże dniu do godziny 9-ej w Kancelarji Oddziału Budowlanego, pokój Nr. 92 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 2 procent zaoferowanej sumy.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Wydziale Komunikacyjno-Budowlanym, pokój Nr. 91 za zwrotem kosztów wykonania. Kosztorys na roboty 1 wynosi 8 zł., na roboty 2 — 2 zł., na roboty 3 — 1 zł.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Za Wojewodę:
(—) Inż. A Zubelewicz
Naczelnik Wydziału

Akta Nr. 246/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 par. 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 8-go kwietnia 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzenia Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do funduszu zmarłego Konstantego Zalkinda, położonej w Wilnie, przy ulicy Beliny Nr. 11, składającej się z placu ziemi obszaru 5822,1359 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 29 X. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie w Wydziale Hipotecznym, opatrzona Nr. hipotecznym 5036, w której w dziale IV-tym są ujawnione kaucje, pożyczki i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 1500 dolarów i 500 złotych, we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, natomiast jest wydzierżawiona Merze Nemzerowej do dnia 1 IX. 1937 roku i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensyj Mery Nemzerowej i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwanaście tysięcy (12 000) zł.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania dziewięć tysięcy (9 000) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/40 części sumy oszacowania w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik sądowy (—) R. Zan.

Przetarg

Wileński Urząd Wojewódzki ogłasza pisemny przetarg ofertowy na wydzierżawienie lokali sklepowych przy ul. Ostrobramskiej 11, Ostrobramskiej 16, Żydowskiej 10 i Żydowskiej 15.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 marca 1935 roku o godz. 10 i pół w Wydziale Komunikacyjno-Budowlanym Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, przy ul. Magdaleny 2, pokój Nr. 93. Pisemne oferty winny być złożone do tegoż dnia do godziny 10-ej w Kancelarji Oddziału Budowlanego, pokój Nr. 92.

Szczegółowy wykaz wynajmowanych lokali sklepowych i warunków ich dzierżawy jest do przejrzenia w pokoju Nr. 93 Urzędu Wojewódzkiego gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać wszelkie odnośne informacje.

W razie napływu kilku ofert na te same lokale zarządzony będzie ustny przetarg na takowe tegoż dnia o godzinie 11-ej.

Za wojewodę:
(—) Inż. A. Zubelewicz.
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis